Wpłynęło dn. 18 - IV 1951

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Cena gr 15.

DZIENNIK ŁÓDZKI

Rok VII Nr 105 (2085) Łódź, wtorek 17 kwietnia 1951 r.

Czyn w cyfrach

Pobieżne podsumowanie wartości podejmowanych zobowiązań 1-majowych wykazuje imponujące sumy, którymi masy pracujące wzmacniają siłę gospodarczą Polski i jej wkład w dzieło obrony światowego pokoju. M. in. realizacja zobowiązań w 284 zakładach produkcyjnych Lubelszczyzny przyniesie państwu ponad 6 miln. zł oszczędności.

Podjęte w ostatnich dniach zobowiązania robotników Krakowa i okolic przedstawiają imponującą wartość prawie 10 miln. złotych.

7,5 miln. zł zaoszczędzą w czynie 1-majowym robotnicy woj. koszalińskiego.

163 zakłady produkcyjne woj. poznańskiego podjęły zobowiązania, wyrażające się wartością ponad 13 miln. zł.

Członkowie związku zawodowego pracowników przemysłu skórzanego i odzieżowego wygospodarują w czynie majowym łącznie 29.623 tys. zł.

Nowy strajk w Hiszpanii

PARYŻ, 16. 4. — Dziennik „Humanite" donosi, że 1300 robotników fabryki włókienniczej „Bertrand y Serra" w Manresa (Hiszpania północno-wschodnia) przystąpiło do strajku, domagając się podwyżki płac i protestując przeciwko nieustannej zwyżce kosztów utrzymania.

Olbrzymi rozmach akcji obrońców pokoju we Francji

PARYŻ, 16.4. — Dnia 15 kwietnia odbyło się w Paryżu nadzwyczajne posiedzenie Krajowej Rady Pokoju, na którym omówiono najważniejsze zadanie stojące obecnie przed zwolennikami pokoju we Francji.

Na posiedzeniu wygłosili referaty: pastor Bosq pt. „Wzmożenie niebezpieczeństwa wojny i rozszerzenie ruchu w obronie pokoju". dr May — „O dekrecie rządowym, skierowanym przeciwko Światowej Radzie Pokoju", Fernand Vigne — „O wzmożeniu działalności obrońców pokoju". Na wniosek Leclerca, uczestnicy zebrania powzięli jednomyślnie uchwałę przeprowadzenia 15 czerwca w Paryżu masowego wiecu ludowego pod hasłem walki o zawarcie paktu pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami. Krajowa Rada Pokoju postanowiła zorganizować w całym kraju zebrania ludowe, na których wybrani zostaną delegaci na narodowy wiec w Paryżu.

Na zebraniu uchwalono rezolucję, określającą zadania obrońców pokoju we Francji, jak również rezolucję protestacyjną przeciwko dekretowi rządowemu, zakazującemu działalności Światowej Rady Pokoju na terytorium Francji.

*

PARYŻ, 16.4. Rezolucja w sprawie wzmożenia we Francji walki o pokój, podkreślając powagę obecnej sytuacji międzynarodowej wzywa wszystkich Francuzów do podpisania apelu Światowej Rady Pokoju w sprawie zawarcia paktu pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami.

Krajowa Rada Pokoju — stwierdza rezolucja — wzywa wszystkie organizacje, wszystkie stowarzyszenia, wszystkich Francuzów do udziału w walce o pokój. Wzywa ich ona do organizowania wraz z departamentami i miejskimi radami pokoju setek tysięcy zebrań ludowych w blokach mieszkalnych, w fabrykach, urzędach i na wsi.

Na zebraniach tych po przedyskutowaniu nastąpi podpisywanie apelu Światowej Rady Pokoju. Wyniki tej dyskusji oraz tysiące protokółów, zawierające podpisy pod apelem zostaną uroczyście przekazane przedstawicielom pięciu wielkich mocarstw w Paryżu przez delegacje, które przybędą z całej Francji.

Wyrazem ożywiającej każdego obywatela woli pokoju będą manifestacje, jakie odbędą się 14 lipca we wszystkich miastach i wsiach Francji. 15 lipca setki tysięcy delegatów wybranych na zebraniach ludowych przybędą do Paryża przywożąc miliony podpisów pod apelem o zawarcie paktu pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami. Masowy ruch obrońców pokoju — stwierdza na zakończenie rezolucja — ocali nasz kraj.

Dziennik „Humanite Dimanche" w artykule pt. „Niech żyje Światowa Rada Pokoju" podaje wiadomości o wzmagającej się w kraju fali protestów przeciwko antydemokratycznemu dekretowi rządu francuskiego, zakazującemu działalności Światowej Rady Pokoju na terytorium Francji.

Wszędzie — podkreśla dziennik — postulaty uchylenia tego dekretu łączą się z postulatami zawarcia paktu pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami, z postulatami położenia kresu prowokacyjnym bombardowaniom miast chińskich przez lotnictwo amerykańskie, z postulatami natychmiastowego wycofania żołnierzy francuskich z Korei i Indochin.

Tito sprzedaje mięso armatnie za starą broń

MOSKWA, 16.4. — Paryski korespondent „Prawdy" — Żukow komentuje wiadomość francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych, stwierdzającą, że „w ramach nowego francusko-jugosłowiańskiego porozumienia — Jugosławia otrzyma dostawy wojskowe".

Wiadomość ta potwierdza krążące od kilku tygodni pogłoski, że mocarstwa zachodnie biorą na siebie uzbrojenie armii faszysty Tito, armii, którą w Waszyngtonie z cyniczną szczerością nazywają „rezerwatem żywej siły" dla tzw. „zjednoczonych sił zbrojnych zachodu".

Tito — pisał dziennik „Combat" — pragnie gorąco otrzymać część zagarniętego przez sojuszników sprzętu wojennego wehrmachtu, wielkie składy którego znajdują się jeszcze we Francji. Co więcej, z wiadomości „Combat" wynika, że rząd belgradzki otrzymał już składy broni b. wehrmachtu, wartości miliona dolarów.

Francuska prasa burżuazyjna — podkreśla Żukow — nie uważa za konieczne liczyć się z sytuacją lokaja Tito. Jedyna rzecz, interesująca „dobroczyńców", którzy zamierzają ofiarować Tito przestarzałą broń — to sprawa ile otrzymają w zamian za to mięsa armatniego. Jest rzeczą wiadomą, że agresorzy amerykańscy w poszukiwaniu piechoty najemnej oddają pierwszeństwo przede wszystkim Niemcom zachodnim, titowskiej Jugosławii i frankistowskiej Hiszpanii.

Przytaczając szereg innych wiadomości świadczących o uzbrajaniu titowskich najemników przez podżegaczy wojennych Żukow stwierdza:

Projektowane podpisanie francusko-jugosłowiańskiego porozumienia „handlowego" przewidującego dostawy broni dla Jugosławii łączy się bezpośrednio z nieustannymi prowokacjami agentów titowskich przeciwko Albanii, Bułgarii, Węgrom i Rumunii.

10.000 dokerów strajkuje w Anglii

LONDYN, 16. 4. — W poniedziałek, 16 bm. wybuchł strajk 10.000 dokerów w porcie londyńskim i Birkenhead. Strajk został ogłoszony na znak protestu przeciwko pociągnięciu do odpowiedzialności siedmiu przywódców Związku Zawodowego Dokerów za „podburzanie do nielegalnego strajku". Stajk poniedziałkowy jest siódmym z kolei strajkiem dokerów, zorganizowanym w obronie swych przywódców.

Samolot amerykański naruszył granicę Indii

MOSKWA, 16. 4. — Agencja TASS donosi z Delhi, że w dniu 29 marca nad Delhi pojawił się tajemniczy samolot, którego — jak oświadczył rzecznik sztabu lotnictwa indyjskiego — nie udało się rozpoznać.

Dziennik „Svadhinata" podał w dniu 13 bm. do wiadomości, że „nieznanym samolotem, który niedawno przeleciał nad Delhi, okazał się samolot amerykański. Samolot ten wystartował z jednej z baz w Pakistanie i naruszył granice Indii".

„Przeobrażamy przyrodę, zakładamy nowe miasta, gdyż dążymy do pokoju"

Z obrad Rady Najwyższej RFSRR

MOSKWA, 16. 4. — W poniedziałek odbyło się trzecie posiedzenie I. sesji Rady Najwyższej RFSRR. W dalszym ciągu toczyła się dyskusja nad budżetem.

Sprawozdanie o wykonaniu budżetu za rok 1950 oraz nowy budżet na rok 1951 — oświadczył deputowany **Kowalewski — świadczy raz jeszcze o pokojowej polityce państwa radzieckiego, dowodzi, że stalinowska zagraniczna polityka rządu radzieckiego zmierza do zapewnienia trwałego pokoju między wszystkimi narodami.**

Minister oświaty RFSRR — **Kairow** podkreślił, że przeszło jedną trzecią budżetu republiki przeznacza się na oświatę. W ciągu ubiegłego roku **liczba szkół powszechnych wzrosła w RFSRR o 3.173, zaś szkół średnich o 527.** Ogółem w republice istnieje obecnie 119 tysięcy szkół, do których uczęszcza przeszło **18 milionów uczniów. W ciągu ostatnich 5 lat liczba nauczycieli wzrosła o przeszło 250 tysięcy i wynosi obecnie 760 tysięcy.** W roku 1951 przewidziana jest dalsza rozbudowa sieci szkolnej w RFSRR.

Duże zainteresowanie wzbudziło przemówienie kierownika budowy **kujbyszewskiej elektrowni wodnej — Iwana Komzina.** Podkreślając niebywałe tempo robót, deputowany Komzin stwierdził, że rozwijające się obecnie w ZSRR wspaniałe budownictwo jest wyrazem walki narodu radzieckiego o pokój na całym świecie. Komzin oświadczył: **„Przeobrażamy przyrodę, zmieniamy oblicze ziemi, budujemy elektrownie, kanały i zakłady przemysłowe, zakładamy nowe miasta, gdyż dążymy do trwałego i ugruntowanego pokoju, gdyż chcemy jeszcze bardziej podnieść poziom kulturalny i stopę życiową naszego narodu".**

Minister ochrony zdrowia **Kowrygina** wskazała na poprawę stanu zdrowotnego ludności RFSRR w wyniku podniesienia stopy życiowej i poziomu kulturalnego mas pracujących, jak również rozbudowy zakładów leczniczych i sieci leczenia profilaktycznego. Przyczyniło się to do znacznego spadku liczby zachorowań i śmiertelności. Kowrygina podkreśliła, że w przyszłym roku budżetowym oddane zostaną do użytku setki nowych zakładów leczniczych.

Liczba łóżek w szpitalach **wzrośnie o dziesiątki tysięcy.** W uzdrowiskach powstanie wiele nowych sanatoriów.

Obchody 65-lecia urodzin Ernsta Thaelmanna

Wielka manifestacja w Hamburgu

Ernst Thaelmann

BERLIN, 16. 4. — Dla uczczenia 65 rocznicy urodzin Ernsta Thaelmanna, wodza niemieckiej klasy robotniczej, zamordowanego przez hitlerowców w 1944 roku, odbyło się w Berlinie uroczyste zebranie, przy udziale członków komitetu centralnego Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności (SED) z Wilhelmem Pieckem na czele.

Walter Ulbricht wygłosił referat o życiu i działalności Ernsta Thaelmanna, o jego walce o jedność klasy robotniczej i o pokój. Już za czasów republiki weimarskiej Thaelmann był chorążym walki przeciwko wskrzeszeniu imperializmu niemieckiego, o utrzymanie pokoju. Głosił on zawsze doniosłość międzynarodowej solidarności klasy robotniczej i wszystkich bojowników o pokój. Wyjaśniał niezmordowanie narodowi niemieckiemu prawdziwą przyczynę wojen imperialistycznych. Dzięki swym głębokim studiom nad marksizmem-leninizmem, Thaelmann umiał przewidzieć dalszy rozwój wypadków, ostrzegając niemiecką klasę robotniczą i naród niemiecki, że Hitler — to wojna.

Wielka manifestacja, zorganizowana przez Komunistyczną Partię Niemiec (KPD), odbyła się w sobotę w Hamburgu. Dla uczczenia pamięci Ernsta Thaelmanna zebrało się tam przeszło 10 tysięcy delegatów z całych Niemiec zachodnich.

Markiewka, Misior, Bek

biją wszystkie rekordy

KATOWICE, 16. 4. — Z każdym dniem potężnieje natężenie pokojowej pracy w Czynie Pierwszomajowym. O nienotowanym dotychczas wyniku zameldował inicjator współzawodnictwa długookresowego, rębacz kop. „Polska". Wiktor Markiewka, który wespół ze swym ładowaczem, ZMP-owcem Bernardem Kołochem wykonał na chodniku 577 proc. normy.

Wynik Wiktora Markiewki jest owocem długoletniego doświadczenia i racjonalnego podziału pracy, dokonanego na podstawie wypracowanego przez Markiewkę własnego harmonogramu robót chodnikowych.

Równie świetny wynik uzyskał, zwiększający nieustannie wydajność swej pracy, rębacz kop. „Pstrowski" — Wilhelm Misior, wykonując 550 proc. normy. W tej samej kopalni wspaniałym sukcesem poszczycić się może współtowarzysz pracy Misiora, młody rębacz Paweł Bek, który w ciągu jednej zmiany wydobywczej osiągnął na chodniku węglowym 540 proc. normy.

Ze wszystkich sił poprze rząd NRD Ogólnoniemieckie Referendum Ludowe

przeciwko remilitaryzacji

Oświadczenie Grotewohla

BERLIN, 16.4. — W niedzielę odbyło się w saskim ośrodku przemysłu włókienniczego Meerane zgromadzenie ludowe z udziałem 35 tysięcy osób z okazji międzynarodowego dnia wyzwolenia więźniów obozów koncetracyjnych. Była to zarazem manifestacja na rzecz pokoju. Do zgromadzonych przemówił premier Niemieckiej Republiki Demokratycznej Grotewohl.

Rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej — oświadczył premier Grotewohl — będzie popierał ze wszystkich sił zorganizowanie ogólnoniemieckiego referendum ludowego przeciwko remilitaryzacji i na rzecz zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami w 1951 roku, w myśl odezwy głównego komitetu do spraw referendum, powołanego do życia w Essen.

Rząd Adenauera, który tworzy w Niemczech zachodnich nową armię, usłyszy podczas referendum głos narodu niemieckiego, stwierdzający, że takie przedsięwzięcie jest oszukiwaniem narodu i że naród niemiecki nie chce mieć z nim nic wspólnego.

Zdradą kraju jest podpis pod „planem Schumana"

Przechodząc do toczących się w Paryżu rozmów na temat „planu Schumana", premier Grotewohl oświadczył:

Nikt w Niemczech nie upoważniał Adenauera do podpisania takiego układu. Podpis pana Adenauera jest dla narodu niemieckiego niczym innym, jak zdradą kraju, za którą Adenauer będzie musiał odpowiedzieć przed całym narodem niemieckim. Wskutek podpisania „planu Schumana", ciężki przemysł zachodnio-niemiecki zostanie związany z paktem atlantyckim, który wymierzony jest przeciwko Związkowi Radzieckiemu i innym narodom, miłującym pokój. Próba postawienia Niemiec przed faktami dokonanymi powinna spotkać się ze zdecydowaną odprawą całego narodu niemieckiego.

Koreańska Armia Ludowa odparła ofensywę

PEKIN, 16. 4. Dowództwo naczelne koreańskiej Armii Ludowej podało 16 bm., że oddziały Armii Ludowej i ochotnicy chińscy **powstrzymali ofensywę podjętą przez nieprzyjaciela na środkowym odcinku frontu.**

1.080.000 ton cukru wyprodukujemy w roku bież.

KRAKÓW, 16. 4. — W dniu 16 bm. w Krakowie pracownicy przemysłu cukrowniczego i plantatorzy buraka odbyli swą doroczną naradę, której celem było omówienie wyników zeszłorocznej kampanii oraz ustalenie dokładnego planu na rok bieżący.

Narada ustaliła wśród entuzjazmu zebranych, że tegoroczna kampania winna dać jeden milion osiemdziesiąt tys. ton cukru, tj. prawie tyle, ile przewiduje plan na ostatni rok sześciolatki. Gwarancją realizacji tak śmiałego zamierzenia jest m. in. coraz silniej zacieśniająca się współpraca robotników cukrowni z plantatorami buraka.

Kazimierz Koźniewski

Akademia nowych ludzi

Z cyklu: „Wrażenia zza Odry i Nysy"

patrz str. 3

Fiasko imperialistycznej maskarady

Podskakiewicze z reakcyjnej prasy zachodnio-europejskiej usiłują nadal używać zdymisjonowanego Mac Arthura, jako pędzla do przemalowania Trumana na „obrońcę pokoju" i polityki amerykańskiej — na „politykę pokoju".

Jednakże sami imperialiści amerykańscy bezceremonialnymi kopniakami burzą te zamki z piasku propagandy europejskich satelitów USA. Generał Ridgway obejmując stanowisko po Mac Arhurze oświadczył, że ‚dotychczasowa polityka USA będzie kontynuowana w celu zakończenia mistrzowskiego dzieła, po suniętego tak daleko pod wspaniałym kierownictwem gen. Mac Arthura". Amerykański podsekretarz stanu, Mac Deromott, zepewnił, że „dymisja Mac Arthura w najmniejszym stopniu nie zmieni planów amerykańskich co do Japonii" — czyli, że USA mają zamiar nadal przekształcać Japonię w Trizonię Dalekiego Wschodu, w bazę agresji przeciwko Chinom Ludowym i ZSRR.

Prasa amerykańska przekonawszy się, że obóz postępu i pokoju nie dał się oszukać kolegami „rozbieżności" między Waszyngtonem a Mac Arthurem, zapowiada z cyniczną otwartością „dalszą falę alarmistycznych wystąpień Waszyngtonu na temat zagrożenia USA przez ZSRR, w celu niedopuszczenia do osłabienia zbrojeń amerykańskich. Sformułowanie to zaczerpnęliśmy z tygodnika Wall Street „Busines Week".

Jeszcze dobitniej, niż deklaracje i wystąpienia prasowe, demaskują imperialistów amerykańskich ich własne czyny. W dniu 1 bm. — 31 bombowców amerykańskich w asyście 40 myśliwców dokonało drugiego pirackiego nalotu na miasto chińskie Anczung, zrzucając 110 bomb. Tego samego dnia 200 samolotów amerykańskich wtargnęło do obszaru powietrznego Chin, nad miasta w prowincji Fukien, ostrzeliwując, zabijając i raniąc wielu spokojnych mieszkańców tych miast. Tak oto wygląda w rzeczywistości rzekoma „niechęć" Trumana i jego rządu do rozszerzania konfliktu na Dalekim Wschodzie.

Prowokacjom amerykańskim przeciwko Chinom Ludowym na Dalekim Wschodzie towarzyszy nie mniej prowokacyjna polityka amerykańska w Europie. Podróż inspekcyjna europejskiego Mar Arthura — generała Eisenhowera — po Niemczech zachodnich i europejskich krajach atlantyckich oznacza wzmożenie tempa przygotowań wojennych. W Niemczech zachodnich sztabowcy Eisenhowera zawarli formalne porozumienie co do utworzenia 12 dywizji neohitlerowskiego wehrmachtu oraz odpowiedniej ilości eskadr lotniczych.

Fakty te dostatecznie jasno oświetlają rolę Jessupa, Daviesa i Parodiego, którzy od sześciu tygodni uporczywie blokują w Paryżu jakiekolwiek postępy w konferencji zastępców ministrów czterech mocarstw w sprawie ustalenia porządku obrad konferencji czterech ministrów. Jasne jest, że USA i ich satelici atlantyccy nie chcą dopuścić do porozumienia w celu pokojowego rozwiązania zagadnień międzynarodowych, natomiast przyśpieszając przygotowania wojenne i szukają sposobów podsycenia histerii wojennej w USA i na zachodzie.

Że polityka ta ma przeciwko sobie całą ludzkość, zmuszona jest przyznać nawet zachodnia prasa reakcyjna. Wspomniany już „Business Week" stwierdza, że „ministrowie Marshall i Wilson są głęboko zaniepokojeni uspokajaniem się nastrojów w USA". Organ brytyjskich kapitalistów „Economist" pisze o konferencji paryskiej: „Jeśli konferencja obecnie się załamie, prości ludzie przypiszą to odmowie zachodniej na propozycje rosyjskie, a nie odmowie rosyjskiej na propozycje zachodnie".

Prowokacyjna polityka imperialistów amerykańskich i coraz cyniczniejsze wystąpienia podżegaczy wojennych demaskują ich coraz bardziej w oczach światowej opinii publicznej. Rosną w rezultacie szeregi świadomych obrońców pokoju i opór setek milionów ludzi przeciwko polityce wojny. Toteż zadaniem każdego obrońcy pokoju jest jak największa czujność wobec manewrów podżegaczy wojennych, demaskowanie polityki imperialistów amerykańskich i zwiększanie wysiłków na rzecz realizacji apelu Światowej Rady Pokoju w sprawie zawarcia paktu pokoju między pięcioma mocarstwami oraz wszystkich innych zaleceń i uchwał Światowej Rady Pokoju.

J.W.

W ZSRR przed 1 maja

Na cześć 1 Maja załoga Moskiewskich Zakładów Budowy Maszyn „Dynamo" przekroczyła swój plan produkcji i w marcu wysłała na budowę kanału Wołga — Don o 30 silników elektrycznych więcej niż uprzednio przewidywano. Na Uralu w Magnitogorsku hutnicy przystąpili, z tej samej okazji, do współzawodnictwa o zwiększenie nad planowej produkcji metalu i o maksymalne wykorzystanie sprzętu technicznego. Pięknie przygotowują się do uczczenia święta robotniczego i nafciarze Baku. Np. załoga kopalni nr 4 zjednoczenia „Artiemnieft", mimo ciężkich warunków atmosferycznych, przekracza codziennie swój plan o 100—200 proc. W Tadżyckiej SRR w Leninabadzie szczególnie wybijają się we współzawodnictwie pierwszomajowym włókniarze. Przed terminem wykonuje swe socjalistyczne zobowiązania pierwszomajowe Komsomolsk na Dalekim Wschodzie. Godnie reprezentują Litewską SRR rybacy, przekraczając wybitnie normy połowów.

W fabrykach i w kopalniach, w miastach i kołchozach ludzie radzieccy nowymi sukcesami wytwórczymi witają zbliżające się święto pracujących całego świata. Sukcesy te mają doniosłe znaczenie nie tylko z punktu widzenia wewnętrznej sytuacji w ZSRR.

Prawda, że ciągłe udoskonalenia i wzmożenie wydajności pracy przynoszą obywatelom ZSRR obniżki cen i wzrost stopy życiowej. Prawda, że wspaniały rozkwit radzieckiej nauki i techniki ułatwia coraz szybsze zwycięstwa w walce z przyrodą. Prawda, że gorący entuzjazm i energia narodów radzieckich przyspieszą ich wspólny marsz do komunizmu. Ale osiągnięcia ZSRR są jednocześnie dorobkiem całego światowego obozu postępu. Związek Radziecki przewodzi walce o pokój. Jego siła i potęga zadecydują o zwycięstwie w tej walce.

Dlatego tysiące listów do Stalina, w których obywatele ZSRR podejmują nowe zobowiązania produkcyjne, dlatego nagrody stalinowskie, które wskazują jak piękne rezultaty osiąga radziecki robotnik, uczony, artysta i kołchoźnik, dlatego wreszcie Stalinowskie Nagrody Pokoju, będące dobitnym wyrazem konsekwentnej polityki pokojowej Kraju Rad — wlewają nową otuchę w serca mas pracujących całego świata. Stanowią one jeszcze jeden bodziec w nieugiętej walce przeciw podżegaczom wojennym i ich najmitom.

W tym roku, dzień 1 Maja będziemy obchodzić w dobie wzmożonej walki o pokój.

Gdy masy pracujące państw kapitalistycznych odpowiadają rosnącym oporem wobec polityki swych zdradzieckich rządów, gdy wyzwoleńczą walką odpowiadają na ucisk imperialistyczny narody kolonialne — w krajach, gdzie władza spoczywa w rękach ludu, dla uczczenia 1 Maja zaciągane są „warty pokoju". Człowiek radziecki jest przykładem dla pracujących mas krajów demokracji ludowej — swymi czynami wzbudza on podziw i wzmaga ofiarność budowniczych socjalizmu.

Wzorując się na ZSRR naród polski potęguje swe wysiłki, witając 1 Maja zdecydowaną wolą realizacji Planu 6-letniego, planu pokoju i dobrobytu.

F. Ch.

W rocznicę
proklamowania Republiki w Hiszpanii

POZNAŃ, 16. 4. — Centralna akademia młodzieżowa dla uczczenia rocznicy proklamowania republiki hiszpańskiej odbyła się w Poznaniu. Tłumy młodzieży zapełniły aulę Uniwersytetu Poznańskiego.

Stan wojenny i strzały do robotników
nie wstrzymały żywiołowej fali strajków w Iranie

TEL AVIV, 16.4. — Podczas starć ulicznych w Abadanie, w irańskim zagłębiu naftowym, dnia 12 kwietnia odniosło rany kilkadziesiąt osób. Władze wojskowe aresztowały około 30 przywódców strajku. Strajkujący robotnicy żądają niezwłocznego zniesienia stanu wojennego i pociągnięcia do odpowiedzialności sądowej oficerów, którzy kazali strzelać do robotników.

Na nadzwyczajnym posiedzeniu Medżlisu w Teheranie min. spr. wewn. gen. Zahedi, zakomunikował, że 14 kwietnia w Isfahanie odbyła się manifestacja robotników fabryk włókienniczych na znak solidarności ze strajkującymi robotnikami przemysłu naftowego. Wskutek starcia między policją a demonstrantami byli zabici i ranni.

*

LONDYN, 16.4. — Strajk objął 30 tys. robotników anglo-irańskiego towarzystwa naftowego. W Abadanie proklamowany został strajk powszechny. Znajdująca się tam rafineria nafty — największa na świecie — została unieruchomiona.

Jak wynika z wiadomości agencji Reutera, irańskie koła rządowe są coraz bardziej zaalarmowane rozwojem sytuacji. Wydarzenia w irańskim zagłębiu naftowym omawiane są wciąż na nadzwyczajnych posiedzeniach rządu, zwłaszcza, że z innych części kraju donoszą również o niespokojnych nastrojach ludności.

*

PARYŻ, 16.4. — Z Teheranu donosi agencja France Presse, że w mieście Kaszan, ośrodku fabrykacji dywanów, wybuchł strajk 2000 robotników, którzy wystąpili w obronie dwóch zwolnionych towarzyszy. Doszło do starć z policją. Dwóch robotników zostało zabitych.

Strajk ten jest pierwszy w historii tego miasta.

Na całym świecie wzmaga się
ofensywa pokoju

NOWY JOR, 16.4. — Przewodniczący krajowego komitetu partii postępowej Stanów Zjednoczonych Benson i sekretarz Baldwin podali do wiadomości, że w Chicago odbędzie się specjalna sesja tego komitetu, poświęcona sprawie mobilizacji wszystkich sił do walki o pokój przeciwko tym, którzy pragną wtrącić naród amerykański w otchłań wojny.

*

RZYM, — Komitet Obrony Pokoju w porcie Genui rzucił hasło zorganizowania krajowej narady włoskich dokerów-zwolenników pokoju.

Inicjatywa ta wywołała żywy oddźwięk w całych Włoszech, nie tylko wśród marynarzy i robotników portowych, lecz również wśród wszystkich warstw ludności.

*

NOWY JORK, 16.4. — Z Montevideo donoszą, że pomimo szykan policji odbyła się tam konferencja delegatów krajowych Komitetów Obrony Pokoju z Brazylii, Argentyny, Chile, Paragwaju i Urugwaju. Tematem obrad była sprawa rozwoju i wzmocnienia frontu obrońców pokoju. Po konferencji odbył się masowy wiec.

Opublikowana przez uczestników obrad deklaracja stwierdza, że obrońcy pokoju krajów Ameryki Łacińskiej nie uznają decyzji waszyngtońskich, gwałcących suwerenność tych krajów. Deklaracja piętnuje plany USA, zmierzające do zamienienia Ameryki Łacińskiej w dostawcę surowców, żywności i mięsa armatniego dla imperialistów.

*

PARYŻ, 16.4. — Społeczeństwo francuskie nie ustaje w walce o zniesienie zakazu działalności na terytorium Francji biura Światowej Rady Pokoju. Rezolucję protestującą przeciwko temu zakazowi uchwalono na licznych wiecach w różnych dzielnicach mieszkaniowych i zakładach pracy w Paryżu. Rezolucje takie uchwalili m. in. pracownicy nauki z „College de France", **nauczyciele liceum w Tuluzie, studenci pedagogiki w Chalons sur Marne, personel laboratorium dla badań energii atomowej w Ivry sur Seine. W wielu fabrykach robotnicy przeprowadzili strajki protestacyjne przeciwko dekretowi rządu Queuille'a.**

*

WIEDEŃ, 16.4. — Austriacka Rada Obrońców Pokoju podała do wiadomości, że dotychczas przeszło **515 tysięcy mieszkańców Austrii złożyło podpisy pod Apelem Światowej Rady Pokoju** w sprawie zawarcia paktu pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami.

Polacy we Francji
w obronie granicy na Odrze i Nysie

PARYŻ, 16. 4. — We wszystkich ośrodkach polskich trwa akcja zbierania podpisów pod apelem Stowarzyszenia Obrony Granic na Odrze i Nysie. W Sallaumines zebrano dotychczas wśród 500 rodzin polskich 1.300 podpisów. Kilkadziesiąt podpisów złożyli również Francuzi. Komitet Obrony Granic na Odrze i Nysie, utworzony w XIX dzielnicy Paryża, przesłał na ręce zastępców ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw rezolucję, domagającą się jak najszybszego podpisania paktu pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami.

Naukowcy polscy wyjechali do ZSRR

WARSZAWA, 16. 4. — W ostatnich dniach wyjechała do Moskwy 10-osobowa delegacja polskich hematologów — przyszłych pracowników Państwowego Instytutu Hematologii i Krwiodawstwa, znajdującego się obecnie w stadium organizacji.

Na czele ekipy, w której skład, oprócz wybitnych fachowców z tej dziedziny, wchodzą także laboranci i pielęgniarki — stoi dyrektor Państwowego Instytutu Hematologii i Krwiodawstwa — dr Artur Hausman.

Szkoła spekulacji

„Nie podobna było przecisnąć się przez zbity, wrzeszczący, niespokojny tłum. Mężczyźni w przekrzywionych kapeluszach na głowach wrzeszczeli, gestykulowali, wykrzykiwali jakieś niezrozumiałe liczby. Większość z nich zapisywała coś gorączkowo na kartkach i podawała sąsiadom. Piekielny hałas przerywały co chwila dzwonki telefoniczne, agenci ochrypłymi głosami nawoływali swych klientów".

To nie jest opis domu wariatów, to wrażenia pewnego dziennikarza szwajcarskiego z wizyty na giełdzie nowojorskiej. Niewielki gmach na Wall Street jest centrum kapitalistycznych machinacji, widownią najbardziej szalbierczych transakcji, doprowadzających do katastrofy setki ludzi w ciągu kilku minut. Giełda nowojorska, której mechanizm jest doskonałym przykładem degeneracji ustroju kapitalistycznego, rozciąga swe macki na całe życie przemysłowe i handlowe Stanów Zjednoczonych, jest jego odbiciem, a jednocześnie — regulatorem.

Od gry na giełdzie do wszelkiego rodzaju przestępstw jest tylko jeden krok. Komisja śledcza rządu amerykańskiego, prowadząca obecnie pod kierownictwem senatora Kefauvera badania nad jedną z największych afer korupcyjnych, jakie zna historia Stanów Zjednoczonych, doszła do wniosku, że motywem i najważniejszym elementem całego łańcucha zbrodni i nadużyć był hazard, a struktura wykrytych w czasie śledztwa trzech olbrzymich „syndykatów zbrodni", działających na terenie całych Stanów, opierała się na hazardzie i totalizatorze.

„Zorganizowana zbrodnia jest w Stanach Zjednoczonych „wielkim interesem" — pisze tygodnik amerykański „News week" z 12 marca br. — Stało się dzisiaj rzeczą niemal niemożliwą odróżnić gangstera od „podpory społeczeństwa". Gangsterzy nie są już więcej awanturanikami szalejącymi w nocnych klubach, w otoczeniu straży przybocznej i roju platynowych blondynek; obecnie większość z nich to domatorzy, przykładni mężowie, dla których pojęcie rozrywki łączy się z partią belotki i butelką piwa. Nazywają się businessmanami i posiadają w banku safesy pełne dokumentów ‚stwierdzających ich stan posiadania. Są właścicielami farm lub restauracji, agencji samochodowych, browarów, fabryk konfekcji lub kopalń naftowych. Niektóre z ich interesów są co prawda trochę nielegalne, lecz na cóż istnieją adwokaci? Mają oni najlepszych adwokatów ‚jakich można dostać za pieniądze!

Cóż robią władze amerykańskie, jakie środki zamierzają zastosować pedagodzy i wychowawcy, aby odsunąć młode pokolenia USA od zgubnych wpływów hazardu i spekulacji, aby zniszczyć w zarodku bakcyle przestępstw, rozsiewane przez agencje bookmacherów, domy gry itp.? W jaki sposób chcą zmniejszyć przestępczość wśród młodzieży, która, zgodnie z ostatnim raportem szefa FBI, Hoovera, wyraża się liczbą 14,9 proc. ogólnej liczby przestępstw?

Odpowiedzią na te pytania jest notatka zamieszczona w czasopiśmie „Time" w lutym br., w niewinnej rubryce „Oświata", pod mniej niewinnym tytułem „Szkoła spekulacji".

„Studenci wydziału finansowo-administracyjnego na uniwersytecie w Toledo, Ohio — pisze „Time" — zdobywali w ciągu ostatnich dwudziestu lat wiadomości teoretyczne z dziedziny machinacji giełdowych, przy pomocy standartowego systemu fikcyjnego inwestowania pewnych sum w fikcyjnych bankach i obliczania następnie fikcyjnych zysków. W lecie ub. r. dyrektor jednej z instytucji bankowych w Toledo zaproponował władzom uniwersyteckim, aby studenci zaznajamiali się bardziej praktycznie z zagadnieniami inwestowania i budowania portfelu akcji. Bank wyasygnował sumę 2.500 dolarów, z których studenci mogli zakupywać akcje, zgodnie z teoretycznymi wskazówkami otrzymywanymi na wykładach. Na początku semestru, w październiku, studenci zakupili akcje długoterminowe na 2 i pół proc., w listopadzie kupiono dalszą partię, a w grudniu zaczęła się prawdziwa spekulacja akcjami przedsiębiorstw przemysłowych. Egzaminy kwartalne wszyscy studenci zdali celująco, wykazując doskonałą znajomość przedmiotu. Okazało się przy tym, że jeden ze słuchaczy kupił kilka akcji pewnego towarzystwa lotniczego na własny rachunek, uzyskując 500 dolarów zysku. Profesorowie opowiadali z pedagogiczną dumą, że kilku maklerów giełdowych starało się dowiedzieć od nich, skąd ów student miał informacje o tak korzystnych lokatach".

Jak widzimy, młodzież amerykańska posiada wszelkie ułatwienia, aby dość wcześnie zainteresować się możliwościami nieuczciwych zysków. Jakie są skutki tego rodzaju „wychowania" stwierdzić można codziennie, czytając byle jaką gazetę amerykańską, przepełnioną opisami najbardziej wymyślnych oszustw i nadużyć oraz upiornymi fotografiami spadkobierców Al Capone.

Wpływ, jaki wywiera Wall Street na psychikę amerykańską, ilustruje pewna autentyczna anegdota. Młoda cudzoziemka po przyjeździe do New Yorku postanowiła zobaczyć słynną Wall Street. Gdy ujrzała ciemny, ponury wąwóz między dwoma rzędami drapaczy chmur, powiedziała do szofera taksówki, który ją tam zawiózł: „Jakże tu smutno". — „Smutno?" — wykrzyknął szofer — to może teraz. Ale jak nadchodzi kryzys, to tu jest bardzo wesoło. Co chwila ktoś wyskakuje z okna na bruk".

M. S.

Prognoza pogody

W ciągu dnia na północnym zachodzie kraju zachmurzenie duże z niewielkimi opadami deszczu, natomiast w płd.-wschodniej części kraju możliwe przymrozki. Dniem temperatura maksymalna do 15 st. Wiatry umiarkowane z kierunków południowych i zachodnich.

Załoga ZPB im. Okrzei chce wiedzieć

jak przebiega realizacja zobowiązań

Niech przyśpieszony stuk krosien

obudzi Radę Zakładową

Kwiecień jest miesiącem, w którym załogi fabryk całej Polski wytężają wszystkie siły dla jak najlepszego i przedterminowego zrealizowania zobowiązań podjętych dla uczczenia Święta Pracy — 1 Maja.

Realizacja zobowiązań natrafia czasem na trudności, które jednak przy współpracy robotników z kierownictwem zakładów dadzą się zawsze usunąć. Żeby je jednak móc usunąć — trzeba je widzieć, ażeby widzieć — trzeba kontrolować realizację zobowiązań. A tymcza sem...

Załoga ZPB im. Okrzei na uroczystym zebraniu w dniu 2 kwietnia zobowiązała się dać Państwu Ludowemu na 1 maja dodatkową produkcję wartości 1.155.177 zł. Złożyły się na to zobowiązania indywidualne i zbiorowe. I dziś gdzie spojrzysz w fabryce wre praca.

„Żeby prędzej, żeby lepiej, pierwszy maj się zbliża" — stukają maszyny w takt myśli pracujących tkaczek prządek i wykończalników.

Z inicjatywy tkaczki — Wiśniewskiej w tkalni powstały zespoły wzajemnej pomocy.

— Nie możemy dopuścić do chwilowego nawet postoju krosna. Jedna musi drugiej pomagać — uradziły tkaczki.

I dziś, kiedy Stanisława Piotrowska idzie po wątek, jej krosna nie zostają bez opieki. Pilnuje ich i obsługuje narówni ze swoimi sąsiadka w pracy — Zofia Sujewska. A wyniki tej współpracy są już po paru dniach widoczne. Stanisława Piotrowska, która zobowiązała się wykonywać 117 proc. normy uzyskuje 121 proc., a Zofia Sujewska już w pierwszej dekadzie bm. przekroczyła swe zobowiązania o 3,1 proc.

Zrealizowane też zostało zobowiązanie ZMP-owców, którzy rzucili załodze tkalni wezwanie przepracowania dodatkowo 6 godzin przy krosnach. W ubiegłą niedzielę od 7 rano rozpoczął się ruch w tkalni. Do pracy stawili się starzy tkacze, majstrowie, kierownictwo, dyrekcja, przyszła młodzież — słowem wszyscy, kto tylko umiał pracować przy krośnie.

To są wszystko fakty, sukcesy w realizowaniu zobowiązań, z których dumni są robotnicy ZPB im. Okrzei. Ale — ani wykonawcy, ani cała załoga, ani nawet żaden z oddziałów nie wie, jaka część zobowiązań została zrealizowana. Nikt nie informuje robotników, że np. ich sala przekroczyła zobowiązania, ani nie przypomina opieszałym, że ich nie wykonują. Dlaczego?

Odpowiedź jest prosta. Do dziś dnia nie potrafiono w ZPB im. Okrzei zorganizować kontroli wykonania zobowiązań, ani nawet zdecydować się, kto ma się tym zająć. Mimo obowiązku składania meldunków z 10-dniówek wykonania zobowiązań, w Zarz. Gł. Zw. Zaw. Włókniarzy żadnego sprawozdania nie widziano. A ktoś, kto chciałby się w ZPB im. Okrzei dowiedzieć czegoś na miejscu, zastanie taką sytuację:

W radzie zakładowej: — Nie jeszcze nie wiemy, bo właśnie chcemy się zorientować dokładnie, kto i jakie zobowiązania podjął. Zresztą to Wydz. Współzawodnictwa powinien wiedzieć.

W Wydziale Współzawodnictwa jakiś młody urzędnik przepisuje zobowiązania „na czysto".

— Ale to nie wszystkie — mówi referentka współzawodnictwa. Bo właśnie dziś telefonowałam do planowania, gdzie też mieli trochę zobowiązań. Trzeba je zebrać, a wtedy będziemy sprawdzać.

W wydziale planowania:

— Mieliśmy część zobowiązań, ale oddaliśmy wydziałowi współzawodnictwa. A kontrola do nas nie należy. Może coś będzie wiedział kierownik tkalni.

Kierownika tkalni nie ma — wyjechał do Piotrkowa. Zastępca ma dużo dobrych chęci, ale nie wie nic, nawet o zorganizowanych w tkalni zespołach wzajemnej pomocy.

No i tak w kółko. A robotnicy złożyli zobowiązania nie po to, by się chwalić tylko sumą, jaką dadzą dodatkowo gospodarce naradowej. Ambicją załogi jest wykonanie zobowiązania. I powinni, muszą wiedzieć, jak wkład pracy każdego z nich wpływa na realizację zobowiązań i ile już zrobili.

Stałe informowanie ich o tym, jest obowiązkiem rady zakładowej. Po to ją wybrali i obdarzyli zaufaniem, by była pomocną nie tylko w organizowaniu zebrań, ale w wykonaniu planów produkcyjnych i podjętych zobowiązań.

Gabinet prezydium rady zakładowej jest pełen słońca, fotel przy biurku wygodny. Ale to nie usprawiedliwia faktu, że siedzący tam ludzie nie wiedzą, co się dzieje choćby w sąsiedniej sali tkalni, nie rozumieją przyśpieszonego huku krosien, który wyraźnie przecież dobiega do nich przez ścianę.

W. J.

SEZON LETNI W ZOO

- Lama — najmłodsza pociecha
- Pani Sępowa wysiaduje pisklę
- Nowe wybiegi dla zwierząt

Żelazny szyber zamykający wejście do letniej rezydencji podniósł się nareszcie. Wódz stada — Max wyszedł pierwszy i dał znak pozostałym. Za chwilę cała osiemnastka pawianów znalazła się na świeżym powietrzu. Oślepił ich blask wiosennego słońca. Jak przyjemnie! Skończył się koszmarny pobyt w ciasnym pomieszczeniu zimowym. Można już biegać po kamieniach, wspinać się na żelazne żerdzie, huśtać na desce i wyrabiać... małpie figle. A potem można wejść do „domu", napić się kompotu i wrócić na słońce celem poprawienia toalety.

Pawiany przezimowały doskonale. Stado chowa się bez zarzutu w łódzkim Zoo. Pięć lat temu było ich 12, obecnie jest 18, ale w międzyczasie 4 młode wywędrowały do Pragi, 4 do Wrocławia, 2 — do Krakowa i 1 — do Poznania.

Przed „rezydencją" pawianów gromadzi się najwięcej publiczności, która stara się jak może zabawić małpie towarzystwo. Na ogół jednak pawiany przyjmują obojętnie zaczepki, wykazując jedynie zdenerwowanie wtedy, kiedy do ich królestwa wpadają podarunki żywnościowe w papierach. Trzeba wiedzieć, że małpy są bardzo czyste, ale lubią naśladować ludzi i dlatego rzucają papiery na ziemię zaśmiecając swoją siedzibę.

Oswojoną sarenkę pieszczą najmłodsi bywalcy, pytając, czy ich sobie przypomina z ubiegłego roku. Ale sarenka sobie nie przypomina i ucieka od pieszczot. Trudno, uciekła sarenka, ale są kuce, a na kucach można odbyć miłą przejażdżkę po alejkach ogrodu. Powoli, powoli, wszyscy zdążą. Pojedzie i Zosia i Zdzisio. Kucyków jest dużo.

DORODNY PRZYCHÓWEK

Z zasępioną miną siedzi na gnieździe pani sępowa. To nie jest wcale takie proste wychować pisklę w niewoli, a nasz ogród może się już pochwalić wyprowadzeniem 3 młodych sępów. Pani sępowa trochę się martwi, bo w tym roku trochę wcześniej złożyła jajko, a noce są jeszcze chłodne. Ale mo że się uda. Pomagają w tym ludzie — troskliwi opiekunowie ,pracownicy ogrodu zoologicznego. Jeden z nich, *Władysław Daś*, ma właśnie dyżur przy słoniu. To jeden z najlepszych pracowników ,przodownik pracy. Poza nim wyróżnia ją się jeszcze *Aleksander Szmachluk i Mieczysław Szkobel* i inni. Współzawodnictwo pracy wśród pracowników ogrodu opiera się na takich momentach, jak czystość karmienia zwierząt, czystość pomieszczeń, stan i wygląd zwierząt oraz ilość przychówku.

Władysław Daś„opiekun" działu kopytnych jest przodownikiem pracy.

Przychówku w tym roku będzie sporo. W marcu urodziła się mała lama. Zimą — trzy małe małpki, niedługo urodzą się trzy nowe. Poza tym spodziewany jest przychówek u pawianów (5 sztuk), a dwie „mamy" guanaco spodziewają się też potomstwa.

W zimowych pomieszczeniach pozostają jeszcze małpy delikatne, strusie i antylopy. Struś afrykański nie przeżył zimy.

W tym tygodniu wyjdą do wybiegów antylopy. Słowo *wyjdą* nie określa bynajmniej niezmiernie trudnej procedury przeprowadzenia tych płochliwych zwierząt. Każdy niewłaściwy ruch człowieka może spłoszyć zwierzę, a każdy gwałtowny ruch zwierzęcia może być przyczyną wypadku. Trzeba być bardzo ostrożnym i spokojnym.

SŁOWO O... I DO PUBLICZNOŚCI

O ile z opieką tą spotykają się ze strony pracowników Zoo, o tyle niestety mogą mieć żal do odwiedzających ogród. Nasza publiczność nie może sobie odmówić przyjemności karmienia i drażnienia zwierząt. Po każdym święcie i niedzieli notuje się wiele zachowań u zwierząt na tle zatrucia spleśniałymi pokarmami i zjełczałymi tłuszczami. Niemożliwe jest przy każdej klatce, czy przy wybiegu stawiać dozorcę, który patrzył by na ręce gości. Wstyd o tym pisać, ale bywalcy Zoo wykazują nie tylko brak kultury, ale i wyrafinowaną złośliwość. W ub. roku zdarzył się następujący wypadek: pracownik Zoo wstawił do klatki pantery świeże mięso, po czym odszedł umyć ręce. Kiedy po kilku minutach przechodził koło klatki, zauważył że na mięsie coś się błyszczy. Była to pokruszona żyletka.

Odwiedzając ogród zoologiczny pamiętajmy o tym, że jest on powierzony również i naszej opiece. A zatem ambicją naszą powinien być jego rozwój i estetyczny wygląd.

Ludzie I Kongresu Nauki Polskiej

Prof. dr Leon Infeld

Członek Prezydium Sekcji Matematyki i Fizyki KNP wiceprzew. Światowej Rady Pokoju mówi:

Jednym z głównych problemów, wynikłych podczas prac sekcji Matematyki i Fizyki I Kongresu Nauki Polskiej, było pytanie, co zrobić, abyśmy w Polsce mieli dostateczną ilość nauczycieli fizyki i wykwalifikowanych pracowników w przemyśle? Oto jeden przykład konkretny, który jasno wykazuje braki w tej dziedzinie: w Lublinie, w mieście uniwersyteckim, we wszystkich gimnazjach pracuje podobno tylko jeden fizyk wykwalifikowany. Usiłujemy rozwiązać to zagadnienie, pragniemy szybko uzupełnić braki w kadrach fachowców przez kształcenie nauczycieli młodego pokolenia. Jest to praca pokojowa — bo praca pokojowa jest każda praca budowania, tworzenia, uczenia, która opiera się na głębokim przekonaniu, że pokój zwycięży, na tym przekonaniu, na którym oparty jest nasz Plan Sześcioletni.

Chęć przysłużenia się sprawie pokoju przebija w naszej pracy organizacyjnej i naukowej.

Zarówno prof. Pieńkowski jak i ja, spotkaliśmy się z niesłychanym poparciem ze strony Ministerstwa i wszystkich innych władz w naszych planach rozbudowy Instytutu Fizyki Doświadczalnej Hożej. Rozbudowa ma być dokonana ostatecznie we wrześniu bieżącego roku. Tego rodzaju plany z naszej strony i aktywna praca nad obudową, to znowu wyraz pragnień, by zwycięstwo odniosła idea pokoju.

Reasumując trzeba stwierdzić, że nasza walka o pokój polega w życiu codziennym na pracy nad rozbudową kadr i pracowni naukowych. Niektórzy z nas oczywiście pracują ponadto w organizacjach pokoju. Osobiście jestem bardzo szczęśliwy, że wybrany zostałem wiceprzewodniczącym Światowej Rady Pokoju. Praca w Radzie nie jest dla mnie bynajmniej oddzielona od nauki.

Z KRAJU RAD

MASZYNA TWORZY SZOSY ASFALTOWE

Technika radziecka nie ustaje w swej wynalazczości wzbogacającej każdą dziedzinę pracy ludzkiej. Ostatnio w Federacji Rosyjskiej rozpoczęły Briańskie Zakłady Maszyn Drogowych seryjną produkcję nowych, specjalnie wysokowydajnych maszyn do układania asfaltobetonu. O wydajności tej nowoczesnej maszyny radzieckiej świadczyć może to, że układa ona w ciągu jednej godziny do 100 ton asfaltu, przy warstwie grubości od 30—150 milimetrów i może zbudować w ciągu 8 godzin do trzech kilometrów normalnej szosy szerokości 7 metrów. Do wykonania takiej roboty sposobem ręcznym trzeba zatrudnić przeszło 400 osób. Nowy typ maszyny, w które zaopatrzone zostaną poszczególne rejony przyczyni się do dalszej i szybszej rozbudowy i odbudowy dróg radzieckich, tak bardzo zdewastowanych przez najazd hitlerowski i działania wojenne.

MECHANIZACJA SKARBNICY KSIĄŻEK

W Państwowej Bibliotece im. Lenina w Moskwie zgromadzone są prawdziwe skarby literatury, książki o olbrzymiej wartości. W bibliotece tej stanowiącej jeden z największych przybytków kultury w stolicy Kraju Rad przeprowadzono w okresie władzy radzieckiej poważne prace w dziedzinie mechanizacji przenoszenia książek z przechowalni do czytelni. Zainstalowano tam konwojer pneumatyczny i elektryczną kolejkę linową, do konwojera wkłada się książki, które w ciągu kilku sekund wyjmowane są przez dyżurnych bibliotekarzy w czytelni.

KAZIMIERZ KOŹNIEWSKI

Akademia nowych ludzi

(Z cyklu — wrażenia zza Odry i Nysy)

W dawnych Niemczech istniała poważna grupa urzędników administracji państwowej, która nie mogła zostać zwolniona. Byli to dożywotni urzędnicy państwowi — „Beamter" — którzy wskutek swej nieusuwalności stali się w państwie siłą samodzielną, z interesami szerokich mas mało związaną; byli biurokratycznym klanem, który stylem swej pracy zaraził całą rzeszę zwyczajnych, niedożywotnich, usuwalnych urzędników — „Angestellter". Biurokracja prusko-hitlerowska była złowieszczą siłą, tym poważniejszą, że posiadającą wysokie wyrobienie fachowe.

Stojąc wobec tak skomplikowanego dylematu Niemcy z NRD rozcięli ten węzeł odważnie: postawili na młodzież. Zadecydowali nawet najbardziej odpowiedzialne stanowiska powierzać ludziom młodym, przedtem jednak przeszkalając każdego z nich w jednej z wielu specjalnych szkół administracyjno-politycznych, w których młodzi zdobywają nie tylko wiedzę fachową, ale również uczą się nowego stylu pracy, nowych metod w załatwianiu klientów, petentów. Szkoły te uzbrajają swych wychowanków w zasady marksistowsko-leninowskiej nauki o społeczeństwie.

Sieć szkół administracyjnych pokryła całą Republikę. Są one dwustopniowe: w Kreis'ach i w Land'ach (jakby w powiatach i w województwach). Do stycznia 1950 r. — 400.000 młodych ludzi przeszło w tych szkołach wyszkolenie administracyjno-polityczne.

Akademia w Forst Zinna rozpoczęła pracę w końcu 1948 roku. Niewielu było wtedy słuchaczy, a wykładowców dziewięciu. Budynki, które dziś zajmują przestrzeń 100 ha pięknego sosnowego lasu i urządzone są z dużym luksusem („wzorowym luksusem, aby nasi wychowankowie wiedzieli, do czego powinni dążyć w organizacji życia zbiorowego" — informuje mnie jeden z wykładowców) — wtedy były w remoncie. Teraz Akademia liczy ponad tysiąc studentów, osiemdziesięciu profesorów, co jednak nie stanowi jeszcze ostatecznego planowanego stopnia jej rozwoju.

Kursy szkoleniowe są dwojakie: sześciomiesięczne oraz dwuletnie. Kursy półroczne szkolą ludzi na ogół starszych niż 25-letnich. Kurs pełny — dwuletni — zgromadził młodych, już od 19 roku życia. Pęd młodzieży do Akademii jest ogromny. Po dwuletnim (w przyszłości: trzyletnim) kursie i złożeniu egzaminu państwowego uzyskane świadectwo ma wartość dyplomu uniwersyteckiego. Rekrutacja słuchaczy odbywa się poprzez ministerstwa, które swych najzdolniejszych młodych pracowników typują do Forst Zinna, zapewniając im oraz ich rodzinom w czasie nauki pełne utrzymanie; student Akademii nie ma żadnych trosk materialnych.

Akademia składa się z następujących fakultetów: administracyjnego (planowanie, gospodarka), handlowego (przygotowanie kadr dla handlu zagranicznego oraz dla HO, czyli nasze PDT+MHD) sprawiedliwości, agronomicznego, statystycznego, oświatowego. Każda dziedzina administracji państwowej kształci tutaj kadry swych przyszłych kierowników; każdy student, który ukończy na innym Uniwersytecie w NRD fakultet prawa, musi jeszcze odbyć 6-miesięczny kurs w Akademii. Procent młodzieży — synów repatriantów jest — co godne uwagi — wyższy, niż stosunek repatriantów do ogółu ludności NRD. Chłopcy, z którymi rozmawiam, są zza Odry. Jeden był przed studiami w Akademii urzędniczym pocztowym, drugi — nauczycielem, trzeci — hodowcą bydła, czwarty — agronomem, piąty — urzędnikiem starostwa, szósty — pracownikiem wydziału planowania w ministerstwie przemysłu. Wszyscy mają przed sobą perspektywę poważnych stanowisk po skończeniu Akademii.

Trzeci już rok działa Akademia w Forst Zinna. Absolwenci czterech kursów półrocznych pracują już wszędzie w administracji państwowej. Wielu młodych urzędników, którym obowiązki nie pozwalają opuścić ich posterunków przechodzi kurs korespondencyjny Akademii trwający trzy lata, z co czternastodniową konsultacją.

Akademia im. Waltera Ulbrichta jest czołowym oddziałem walki o nową kadrę urzędniczą. Kadra, dla której wzorem jest Walter Ulbricht, winna być do głębi przesiąknięta ideałami socjalizmu, pokoju i przyjaźni międzynarodowej. Zespół urzędniczy jest z jednej strony funkcją, ale z drugiej strony wychowawcą, przewodnikiem narodu. Dlatego jego radykalna odmiana, jego odmłodzenie, jego zupełnie inny profil ideowy — co nastąpiło w NRD — ma i dla Polski, i dla całej Europy tak zasadnicze znaczenie. Dla nas specjalnie istotne jest, że na czele Akademi stoi prof. Steiniger, również prezes Tow. Polsko-Niemieckiego dla Pokoju i Dobrosąsiedzkich Stosunków; koło tego Towarzystwa na terenie Akademii jest, obok organizacji partyjnej, najżywiej pracującą grupą ideową. Przyjaźń z Polską Ludową — ów przymiotnik „Ludowa" jest szczególnie podkreślany — jest jednym z kanonów politycznych, o które opiera się wychowanie nowej niemieckiej kadry urzędniczej.

Każdy odcinek pracy publicznej w NRD poddawany jest intensywnym przemianom ideowym. Akademia w Forst Zinna jest wielką kuźnią, w której, z niebywałym nakładem pracy i sumienności, kształci się nowych kierowników nawy państwowej.

W Forst Zinna spotkałem młodych ludzi, przybyłych zza Elby, by stać się tutaj nowymi ludźmi. Oni będą tymi, którzy zrealizują w przyszłości zadanie, jakiego nie wypełnili okupanci anglosascy, jakie ad acta odłożył rząd Adenauera — zadanie pełnej denazyfikacji aparatu urzędniczego Niemiec zachodnich.

Kazimierz Koźniewski

Wzmożeniem **wydajności** ***pracy*** protestują przeciw ***uchwale MZS***

Uchwała Komitetu Wykonawczego Międzynarodowego Związku Spółdzielczego, wykluczająca Polski Związek Spółdzielczy z MZS, wywołała falę gorących protestów, wyrażającą się m. in. w zobowiązaniach podejmowanych przez poszczególne spółdzielnie.

I tak dnia 14 bm. pracownicy spółdzielni inwalidzkich z terenu Wielkiej Łodzi, zebrani na protestacyjnym wiecu, wystosowali list, w którym m. in. czytamy:

„My inwalidzi, ociemniali, głuchoniemi, wdowy i sieroty po ofiarach wojny z faszyzmem z całą stanowczością protestujemy przeciw dyskryminacji Polskiego Związku Spółdzielców przez MZS, będący pod wpływami kapitalistów anglosaskich."

Na wiecu tym poszczególne spółdzielnie inwalidzkie podjęły szereg zobowiązań. Np. pracownicy Centrali Spółdzielni Inwalidów w najbliższą niedzielę pracować będą przy budowie trasy Północ — Południe. Pełnomocnik CSI oddział Łódź — inż. Magierkiewicz wykona na 3 miesiące przed terminem plan zatrudnienia systemem chałupniczym ciężko poszkodowanych inwalidów.

Zaś członkowie spółdzielni pracy „Sprzęt Pożarniczy" na walnym zebraniu postanowili w odpowiedzi na decyzję MZS wykonać plan na rok 1951 na miesiąc przed terminem.

150.000-na legitymacja TPP-R w Łodzi

W związku z 6 rocznicą podpisania układu o przyjaźni i wzajemnej pomocy między Polską a ZSRR, Zarząd Okręgu Grodzkiego Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej organizuje odczyt nt. „W 6 rocznicę układu o przyjaźni i wzajemnej pomocy między Polską a ZSRR" w sali świetlicy Zakładów ZPB im. Marchlewskiego ul. Ogrodowa nr 17 w dniu 21 kwietnia br. o godz. 18.

Po części oficjalnej odbędzie się część artystyczna, w której weźmie udział zespół recytatorski i taneczny Zakładów im. Marchlewskiego oraz chór ZPB im. 1 Maja.

Nastąpi również wręczenie 150-tysięcznej legitymacji członkowskiej TPP-R w Łodzi ob. Wojciechowi Kozulakowi, przodownikowi pracy, śrubownikowi Przędzalni Odpadkowej Zakładów Przemysłu Bawełnianego im. Marchlewskiego.

Dzieci wyjadą po zdrowie

Jak przebiega akcja kolonijna w Łodzi

W ramach przygotowań do akcji kolonijnej, w szkołach łódzkich odbywają się w dalszym ciągu badania lekarskie dzieci. Prace przygotowawcze trwać będą do 20 maja. Do tej pory wpłynęły zgłoszenia na półkolonie, kolonie i obozy, obejmujące 44.600 dzieci. Przedszkola przysłały 25 wniosków na 4 tys. dzieci. Szkoły podstawowe — 58 wniosków na 10.400 dzieci, szkoły średnie 9 wniosków na 1700 dzieci, zawodowe — 11 na 1700 dzieci i zakłady pracy 90 wniosków na 22.000. TPD — zgłosiło 15 wniosków na 4800 dzieci. Z wyżej wymienionych liczb na półkolonie przypada 25 wniosków (4000 dzieci), na kolonie 164 wnioski (37,200 dzieci) i na obozy 20 wniosków (3400 dzieci). Po za tym ZMP rekrutuje 600 członków na obozy szkoleniowe.

Brakuje jeszcze zgłoszeń organizatorów kolonii dla 3800 dzieci, półkolonii dla 1000 dzieci i obozów dla 1300 dzieci.

Nie wszystkie zakłady pracy i szkoły orientują się dobrze co do obiegu karty zdrowia dziecka. Karty te, wydane przez Wydz. Oświaty przy Prezydium RN. komisje zakładowe powinny wypełniać jednostronnie, a następnie odesłać do szkoły, do której dziecko uczęszcza. Szkoła uzupełnia kartę po badaniu lekarskim i zwraca firmie, która daje ostateczną akceptację i jeżeli jest organizatorem kolonii — zostawia kartę u siebie, jeżeli zaś nie kartę przesyła do Wydziału Oświaty.. — Wydział Oświaty przesyła z kolei kartę szkołom na akcję zastępczą. Niektóre firmy popełniają błąd odsyłając karty z powrotem do szkoły, a niektóre szkoły zatrzymują karty u siebie zamiast odesłać do firmy.

20 maja upływa termin składania wniosków. Jeżeli w Łodzi istnieją jeszcze zakłady pracy, które nie odebrały kart zdrowia dziecka z Wydziału Oświaty, powinny zrobić to jak najszybciej, aby przygotowania do akcji kolonijnej zakończyć w terminie.

(z.)

Młodzi redaktorzy między sobą

W Zarządzie Łódzkim ZMP odbyła się narada robocza redaktorów gazetek ściennych przy zakładach pracy i szkołach. Omawiano treść i formę wykonania gazetek o tematyce 1-majowej.

W dyskusji zabrało głos kilka osób, które wypowiedziały się na temat trudności napotykanych w pracy nad redagowaniem gazetki.

(Z. K.)

Pierwsza impreza kulturalna w hotelu na Stokach

Przed dwoma tygodniami na łamach naszego pisma poruszaliśmy sprawę hoteli robotniczych, zwracając szczególną uwagę na słabo rozwijające się w nich życie kulturalno - oświatowe.

Artykuł nasz nie pozostał bez echa, bo oto w dniu 15 bm. do hotelu robotniczego przy ul. Jędrowizna na Stokach zawitało po raz pierwszy kino objazdowe z filmem produkcji radzieckiej pt. „Statek Derbent". Na film licznie przybyli robotnicy i okoliczni mieszkańcy (około 500 osób), wypełniając po brzegi hotelową świetlicę.

Pełne zadowolenia wypowiedzi widowni winny być zachętą do następnych tego rodzaju imprez.

(ba)

Nie wolno pobierać nadmiernych cen

ani odmawiać sprzedaży

Pobieranie nadmiernych cen, sprzeczne z zarządzeniami Komisji Cennikowej, jest jedną z form okradania klientów. O tym, jak bardzo surowo karalne jest tego rodzaju przestępstwo, przekonali się:

Irena Wałasińska (właścicielka owocarni, ul. Andrzeja Struga 23) która za wino żądała wyższej niż przewidywana ceny. **Władysław Marciniak** (właściciel sklepu spożywczego przy ul. Gdańskiej 35), który pobrał za mydło wygórowaną kwotę, **Julian Kruszyński** (właściciel sklepu spożywczego przy ul. Tuszyńskiej 39), u którego ceny na artykuły spożywcze przekraczały dopuszczalne sumy, również **Helena Śmigielska**, w której sklepie masarskim przy ul. Tuszyńskiej 35, serdelki kosztowały po 3 zł na kg drożej niż gdzie indziej i **Katarzyna Jędrysiak** (właśc. sklepu spożywczego przy ul. Wschodniej 21, która pobierała dwukrotnie wyższą cenę za cebulę.

O tym przekonali się i krawcy. **Stefan Kowalik**, który kazał sobie za uszycie garnituru zapłacić więcej niż przewidywał cennik, tak samo **Adam Kuc** (krawiec — Próchnika 16a m. 12) oraz **Wacław Szwed** (Zachodnia 31).

Prokuratura m. Łodzi wystąpiła z wnioskiem o ukaranie wyżej wymienionych osób grzywną od 600 zł wzwyż z zamianą na 1 miesiąc obozu przymusowej pracy.

Innego rodzaju, lecz równie niedopuszczalnym przestępstwem jest odmowa sprzedaży. Do osób, które chowały towar pod ladą lub wręcz odmawiały sprzedania go, w celu odstąpienia „pocichu" faworyzowanym klientom — należą:

Józef Szymczak (ekspedient sklepu MHD nr 119), który odmówił sprzedaży płótna pościelowego i flaneli mimo, iż w magazynie towaru tego leżało 252 m, **Irena Mol** sa (ekspedientka sklepu PSS nr 554) która odmówiła sprzedania patentek, choć w sklepie było ich kilka tuzinów, następnie **Helena Maciejewska**, właścicielka sklepu galanteryjnego (Orla 15), która niechciała sprzedać skarpet męskich, choć dużo posiadała ich w sklepie. A **np. Stanisław Galla** (kierownik sklepu PSS nr 507) odmówił sprzedania proszku do prania, podczas gdy w sklepie znajdowało się jeszcze 14 paczek. Również **Eugenia Sokołowska** (ekspedientka sklepu PSS nr 425) ukryła pod ladą 15 par patentek, odmawiając ich sprzedania z chęcią przeznaczenia „na pasek".

I ci wszyscy poniosą zasłużoną karę. Czeka ich grzywna w wysokości od 200 do 1000 zł z zamianą na 1 miesiąc lub więcej obozu przymusowej pracy.

(E. N.-M.)

Zmiana terminu Wystawy Pocztowo-Telekomunikacyjnej

Termin otwarcia I Krajowej Wystawy Pocztowo-Telekomunikacyjnej, która zorganizowana będzie w Łodzi w parku helenowskim, przesunięty został na 1 września br. Czas trwania wystawy wynosić będzie 2 tygodnie.

Ofensywa sanitarno-porządkowa trwa...

W ramach wiosennej ofensywy porządkowo-sanitarnej sypią się dalsze kary na niechlujnych właścicieli, administratorów i dozorców nieruchomości łódzkich. Szczególnie surowo został więc ukarany właściciel posesji przy ul. Jaracza nr 104 — Czesław Szczeciński.

Za „trudne do opisania" — jak brzmi protokół władz administracyjnych — nieporządki: zaśmiecenia, nieoczyszczane ścieki, brudna i nie do używania ubikację, Szczeciński zapłaci 120 zł grzywny z zamianą na 16 dni aresztu.

Również za brudy odpowiadała dozorczyni domu przy ul. Rzgowskiej nr 39, Maria Borowiecka, płacąc karę w wysokości zł 60 z zamianą na 8 dni aresztu.

Oprócz wymienionych zostali ukarani grzywnami także inni dozorcy i właściciele posesji na terenie naszego miasta. Niechaj to będzie przestrogą dla tych wszystkich, którzy zaniedbują obowiązku utrzymania czystości na naszych ulicach i podwórzach. (ra)

Napojów chłodzących nie zabraknie ale zaopatrzenie zależy i od nas samych

Co prawda znów się ochłodzi ło, ale piwo pijemy zawsze chętnie. Ucieszy więc zapewne wszystkich wiadomość, że w tym roku każdy mieszkaniec Łodzi może wypić 19 litrów piwa. W rzeczywistości, gdy odliczymy najmłodszych mieszkańców naszego miasta, cyfra ta jest znacznie wyższa . A wyrażając w procentach, Łódź otrzyma o 30 proc. piwa więcej w stosunku do spożycia roku ub.

Liczby te łącznie ze znacznym wzrostem produkcji wód gazowych wskazują na to, że podczas nadchodzących upałów wiosennych i letnich nie powinno zabraknąć napojów chłodzących.

Nie powinno? Dlaczego w trybie przypuszczającym? W dużej bowiem mierze sprawne zaopatrzenie w napoje chłodzące zależy od dystrybutorów i... od nas samych. Jeśli chodzi o dystrybutorów, sprawa odnosi się przede wszystkim do MHD i Spółdzielni Inwalidów „Kiosk". Łódzkie Zakłady Browarsko-Słodownicze nie są w stanie swym szczupłym transportem operować dość elastycznie, dostarczać piwo na każde żądanie sklepu. Sytuacja wygląda w ten sposób że najpierw przyjeżdża do sklepu wóz z browaru, następnie samochód MHD. Czy nie słuszniej i wygodniej byłoby, aby browar zaopatrywał kilka magazynów MHD, gdzie mogłaby istnieć na wet pewna rezerwa napojów chłodzących. Stąd transport MHD dowoziłby do sklepów piwo i wody gazowe. Łódzkie Zakłady Piwowarsko-Słodownicze zgadzają się dostarczać piwo taniej, odliczając koszty transportu, MHD jednak nie wyraził zgody.

Druga sprawa — to hermetyczne butelki po piwie, których w ub. roku nie wróciło do rozlewni dziesiątki tysięcy sztuk. Nie pomagają i wysokie zastawy. Łodzianie nie zwracają butelek, zostawiając je przeważnie bezużytecznie w domu „na wszelki wypadek". Mieszkańcy naszego miasta sami utrudniają zaopatrzenie w napoje chłodzące. Narzekania w ub. roku na ich brak miały niestety poważne źródło właśnie w braku butelek.

Również ważne jest, by sklepy ze swej strony nie przetrzymywały butelek. Zaś np. nowo otwierane kioski MHD winny bezwzględnie zaopatrywać się w piwo w beczkach. Zwiększy to także zapas piwa posiadany przez kiosk, umożliwi zaopatrzenie się większej liczbie osób.

(l)

Czy książki można nabyć wyłącznie przy ul. Piotrkowskiej

Ostatnio w oknach księgarń „Domu Książki", znajdujących się przy ul. Piotrkowskiej, umieszczono afisze, informujące zainteresowanych, że książki, dotyczące dziedzin takich, jak np. pedagogiki, muzyki, medycyny, techniki czy rolnictwa, można nabyć w księgarniach specjalistycznych i pełnoasortymentowych. Afisze, zawierające wykaz tych księgarń za wyjątkiem jednej (przy ul. Narutowicza nr. 34) podają wyłącznie adresy księgarń położonych przy ul. Piotrkowskiej.

Czytający te afisze mogą sądzić, że w Łodzi w książki specjalistyczne można zaopatrzyć się tylko przy ul. Piotrkowskiej. A przecież istnieje w Łodzi cała sieć księgarń i na innych ulicach. Są to księgarnie pełnoasortymentowe, o mniejszym wprawdzie zakresie, niż 3 główne przy ul. Piotrkowskiej, niemniej i w nich można nabyć wiele książek z tych dziedzin, jakie wyszczególniają w/w afisze.

„Dom Książki" winien to przeoczenie naprawić.

(en-m)

Zobowiązania *1-majowe* Biblioteki Uniwersyteckiej

Biblioteka Uniwersytecka podjęła dla uczczenia Święta 1 Maja szereg zobowiązań.

Najważniejsze zobowiązanie — to przedłużenie z dniem 1 maja godzin urzędowania Czytelni Ogólnej do godz. 10 wieczór. Ułatwi to pracę rzeszom studentów, a także udostępni zbiory Biblioteki szerokim rzeszom ludzi pracy.

Inne zobowiązania Biblioteki Uniwersyteckiej dotyczą wprowadzenia większej ilości katalogów, wykończenia katalogu przedmiotowego, ułożenia księgozbioru czytelni podręcznej według nowych metod marksizmu-leninizmu, rozszerzenia opracowanego w ub. r. katalogu ruchów społecznych XIX i XX w., związanego tematycznie z zainteresowaniem łódzkich pracowników naukowych.

Ponadto pracownicy naukowi Biblioteki zobowiązali się wprowadzić do tego katalogu spis artykułów najważniejszych naukowych czasopism społeczno - politycznych („Nowe Drogi", „Myśl Współczesna", „Ekonomista" i inne) okresu powojennego.

Jest to pierwsza próba zastosowania nowej metody udostępnienia zawartości czasopism przez sporządzenie nie tylko spisu tytułów czasopism, ale także katalogu poszczególnych artykułów.

J. K.

KONCERT Muzyki Polskiej w Filharmonii

Dziś w sali Państwowej Filharmonii o godz. 19,30 odbędzie się w ramach Festiwalu Muzyki Polskiej koncert, organizowany przez — „ARTOS".

W koncercie biorą udział: **Maria Dobrowolska - Gruszczyńska** (sopran), **Jan Bereżyński** (fortepian), **Karol Lehnret** (baryton), **Aleksander Poleski** (skrzypce). Akompaniować będzie **Janina Kwiatkowska.**

Słowo wiążące o muzyce polskiej w jej historycznym rozwoju wygłosi **Halina Burska.**

„WYKROJE i WZORY" nr 42

zawierają: — wykroje letniej sukni, damskich spodni, koszulki dla chłopca (2-3 l.), spódniczki kloszowej dla dziewczynki (3-5 l.), pajacyka dla dziecka oraz wzory: saszetki do chusteczek, kilimka z wełny i wykończeń szydełkowych do bielizny dziecięcej. Cena zeszytu 90 groszy.

RADIO

WTOREK, 17 kwietnia

11,50 „Głos mają kobiety" 12,04 Dziennik. 13,15 „Gromada Wiączyn Dolny kończy Siew Pokoju" — rep. 13,30 Aud szkolna; 14,10 Utwory skrzypcowe kompozytorów polskich 14,30 Aud. szk. 14,50 Koncert małej ork. Rozgł. Krakowskiej 15,30 Aud dla świetlic dziecięcych. 15,50 Utwory kompozytorów francuskich. 16,10 Ostatni nr. „Horyzontów Techniki". 16,20 — Francuska muzyka operowa. 16,45 Aktualności łódzkie. 17,00 Wiad. popołudn. 17,15 „Młode talenty przed mikrofonem PR". 17,45 „Z frontu 1-majowych Zobowiązań Pokoju". 18,00 „Skrzynka racjonalizatorów". 18,10 Aud. świetlicowa. 18,30 Wiersze W. Oliszewskiego. 18,40 Polskie i radzieckie pieśni masowe. 18,55 Program lok. na jutro. 19,00 „Wszechnica Radiowa". 19,20 Koncert rozrywk. 20,00 Dziennik. 20,45 Koncert w ramach „Festiwalu Muzyki Polskiej". 21,45 Muz. i aktualności. 22,25 Gra ork. taneczna PR. 23,00 Ostat. wiad 23,10 Fragm. z oper; 23,55 Program na jutro.

REFLEKTOREM po ŁODZI

OSTRZYMY PIÓRO O NOŻE W „TIVOLI"

JEŚLI klient kawiarni „Tivoli" chce przekrajać bułkę, by ją następnie posmarować masłem, długo poci się, manipulując nożem, aż wreszcie bułka zostaje zmiętoszona i... rozerwana. Dlaczego? Nie trudno się domyślić. Wystarczy spojrzeć na „ostrza" podawanych tam noży.

Nie możemy uwierzyć, by w całym lokalu „Tivoli" nie było jakiegokolwiek przyrządu do ostrzenia noży, a jeśli rzeczywiście nie ma, to można przecież go nabyć za niecałe 8 zł.

Bez pracy nie ma kołaczy — mówi przysłowie, ale my chcemy jadać bułki bez napracowania się przy ich krojeniu.

„SYMPATYCZNY" DOZORCA

HARCERZE, przybyli w dniu 15 bm. o godz. 9 na zbiórkę do szkoły TPD, przy ul. Serpentyny na Stokach, zastali bramę zamkniętą.

Gdy zastukali do innego wejścia, wyskoczył tamtejszy dozorca z połajankami w rodzaju „świńska szarańcza" i poszczuł na dzieci psa. Pies okazał się jednak grzeczniejszy od swego właściciela, bowiem żadnego dziecka nie ugryzł.

„Za co on nam ubliża?" — pytały się dzieci. I my również się pytamy.

W POWODZI MROKÓW

NASZ reflektor pragnie rozproszyć ciemności, jakie w dalszym ciągu, mimo wielu już monitów, zalegają wieczorami dzielnicę Chojny.

Od kilku tygodni niemal wszystkie boczne ulice wraz z główną Rzgowską, mimo zainstalowania tam lamp elektrycznych pogrążone są w mroku. Np. na 2-kilometrowym odcinku ul. Rzgowskiej świeci się tylko 1 lampa. Podobnie dzieje się na ulicach bocznych, gdzie na 12—15 istniejących lamp, świeci się jedna, lub w najlepszym wypadku dwie.

Wtorek
17
KWIETNIA
Rudolfa
JUTRO:
Apoloniusza

WAŻNE TELEFONY:

Komenda Miejska M. O.	253-60
Pogotowie Ratunkowe	104-44 134-15 117-11
Straż Pożarna	8
Miejski Ośrodek Informacji	159-15

DYŻURY APTEK

DZISIEJSZEJ NOCY DYŻURUJĄ APTEKI:

Apt. nr 99 (Limanowskiego 1), apt. nr 10 (ul. Piotrkowska nr 193), apt. nr 21 (Łagiewnicka 120); apt. nr 23 (Piotrkowska nr 307), apt. nr 27 (Narutowicza 42), apt. nr 25 (ul. Gdańska nr 90), apt. nr 33 (Armii Czerwonej 8), apt. nr 208 (Srebrzyńska 67), apt. nr 29 (Piotrkowska nr 25).

Apteka V Zakładu Lecznictwa Pracowniczego Al. Kościuszki 48, dyżuruje codziennie — telefon nr 124-09.

TEATRY

PAŃSTW. TEATR NOWY (ul. Więckowskiego 15) — o godz. 19 „Poemat pedagogiczny".

CO? gdzie? KIEDY?

PAŃSTW. TEATR im. JARACZA (Jaracza 27 / 29) o godz. 19 „Pan Geldhab".

PAŃSTW. TEATR POWSZECHNY (ul. Obrońców Stalingradu 21) — o godz. 19,15 „Chory z urojenia".

TEATR „OSA" (ul. Traugutta 1) — o godz. 19.30 rewia „... na Plan!".

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA" (ul. Piotrkowska nr 243) — o godz. 19.15 rewia — „Ulubione melodie".

PAŃSTW. TEATR LALEK „PINOKIO" (ul. Kopernika 16) — o godz. 17 — „Nowa szata króla"

PAŃSTW. TEATR LALEK „ARLEKIN" (ul. Piotrkowska 152) — o godz. 10 widów, zamk. dla przedszk. „Złota rybka".

KINA

ADRIA (ul Stalina 1) — (dla młodz.) — „Skarb" godz. 16, 18, 20.

BAJKA (ul Franciszkańska 31) „Śmiali ludzie" godz. 18, 20; dozw. od lat 7.

BAŁTYK (ul Narutowicza 20) — „Bracia Benthin" godz. 16, 18, 20 — dozw. od lat 14.

GDYNIA (ul Daszyńskiego nr 2) — „Program Aktualności Krajowych i Zagranicznych nr 15/51 PKF nr 16/51; „Świat Młodych" nr 11/50; „Nauka i technika" nr 14/50 „Tajniki życia pod mikroskopem" — godz. 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21.

MŁODA GWARDIA (ul. Legionów 2) dla młodz. „Teatr zwierząt" — program składany — godz. 16, 18, 20.

MUZA (ul Pabianicka 173) „Synowie" — godz. 18, 20; dozw. od lat 12.

POLONIA (ul Piotrkowska 67) — „Bracia Benthin" godz. 16.30, 18.30, 20.30 — dozw. od lat 14.

PRZEDWIOŚNIE (ul Żeromskiego nr 74) — „Czekaj na mnie", dod. „Słońce, ziemia, księżyc" — godz. 18, 20 — dozw. od lat 12.

REKORD (Rzgowska 2) — „Pierwszy start" godz. 17,30, 20; dozw. od lat 7.

ROBOTNIK (Kilińskiego nr 178) — „Nicholaus Nickleby" — godz. 18, 20; dozw. od lat 12.

ROMA (ul Rzgowska 84) „Cztery serca" — godz. 18, 20; dozw. od lat 12.

STYLOWY (ul. Kilińskiego nr 123) — „Warszawska premiera" godz. 18, 20; — dozw od lat 7.

SWIT (Bałucki Rynek) — „Miasto nieujarzmione" godz. 18, 20; dozw. od lat 7.

TATRY (ul Sienkiewicza nr 40) — „Przybrana córka" godz. 16, 18, 20 — dla młodz. niedozw.

WISŁA (Daszyńskiego 1): „Dr. Kovarz operuje" — godz. 16,30; 18,30; 20,30; dozwol. od lat 7.

WŁÓKNIARZ (ul Próchnika 16) — „Rzym miasto otwarte" — godzina 16,30; 18,30; 20,30 — dla młodzieży niedozwolony.

WOLNOŚĆ (ulica Napiórkowskiego 16) „Ucieczka z niewoli" godz. 16, 18, 20; dozw. od lat 7.

ZACHĘTA (Zgierska 26) „Dzielny Gajcl", dod. „Świat młodych" nr 5/50 — godz. 18, 20 — dozw. od lat 7.

ODCZYTY I ZEBRANIA

DZIŚ:

— W Zakładzie Filologii Klas. UŁ (Uniwersytecka nr 3, I p.), o godz. 19,15 zebranie Polskiego Towarzystwa Filologicznego i odczyt mgr. Kosmali p. t. „Zagadnienie pracy u Homera i Hezjoda".

— W lokalu własnym (Wigury 4-6), o godz. 16 odprawa sekretarzy podst. org. part. i oddziałowej dzielnicy — Górna Lewa PZPR.

JUTRO:

— W sali konferencyjnej ORZZ (Traugutta 18) o godz. 16.30 rozszerzone plenum Zrzeszenia Sport. „Stal".

— W lokalu własnym (Bandurskiego 8), o godz. 18,30 zebranie sprawozdawcze ze Zjazdu Kół Młodych Pisarzy w Nieborowie.

— W sali wykł. PZH (Wodna 40), o godz. 19 — posiedzenie Łódzk. Naukowego T-wa Lekarskiego.

A może tu znajdą się przyszli mistrzowie świata

O I w Polsce turnieju o mistrzostwo szachowe szkół średnich

W r. 1925 wracający z międzynarodowego turnieju szachowego w Moskwie arcymistrz Tartakower, w przejeździe przez Warszawę, opowiadał o tym, jak uczniowie szkół moskiewskich zorganizowali jednocześnie z turniejem asów międzynarodowych swój młodzieżowy turniej szachowy. Zwłaszcza podobał mu się pewien 15-letni zawodnik. — „To będzie dobry szachista — powiedział stary znawca. Zapytany o nazwisko chłopca Tartakower odrzekł: — „Nazywa się Botwinnik".

Półfinały w toku. Może właśnie spośród tych młodych szachistów wyrośnie jakiś mistrz taki jak...

Dziś Botwinnik jest szachowym mistrzem świata i broni w meczu z Bronsteinem tego tytułu.

Patrzymy na młodych chłopców schylonych nad szachownicami i mimo woli przemyka nam myśl: kto wie, czy tu wśród nich, nie znajduje się przyszły mistrz świata?

Turniej szachowy o mistrzostwo szkół średnich Łodzi, zorganizowany przez redakcję „Dziennika Łódzkiego" zgromadził reprezentantów rozmaitego typu szkół średnich Łodzi, a również i Zgierza. Jest paru ze Szkoły Techniczno-Przemysłowej, z Ośrodka Szkolenia Zawodowego, Liceum Przem. Mięsnego, Gimn. Przemysłu Wełnianego w Zgierzu, I, II i III TPD, z liceów i gimn. ogólnokształcących i wielu innych.

Na sali panuje cisza, powaga i niezwykłe skupienie. I — jak informują nas kierownicy turnieju, mistrzowie Makarczyk i Wróblewski — nie było ani jednego zatargu czy niepo rozumienia, które zdarzają się podobno nawet wśród dorosłych zawodników.

Stoliki otoczone są kibicami. Śledzą z nie mniejszym napięciem przebieg walki, niż sami grający. Kilku stoi przy bocznej ścianie, na której umieszczone są tabele rozgrywek półfinałowych. Na nich czerwonym ołówkiem znaczone są wyniki leaderów poszczególnych grup. Obok zmontowany jest kącik najnowszych komunikatów z pola walki o szachowe mistrzostwo świata, toczącej się między Botwinnikiem i Bronsteinem.

Wśród kibiców widzimy dr Hermanową, finalistkę mistrzostw świata i paru innych wybitnych mistrzów łódzkich: Gadalińskiego i Damańskiego, którzy z zainteresowaniem przyglądają się grom, komentując po cichu ciekawsze sytuacje na szachownicach.

Przy jednym ze stolików siedzi młodzieniec w mundurze „SP". To Gustowski. Pociera nerwowo brodę palcami i przemyśliwa nad tym, jak by tu wymknąć się z pułapki przygotowanej przez przeciwnika. Każdy ruch notowany jest na specjalnym arkuszu z odbitką.

Opodal siedzi czarnowłosy zawodnik, ob. Szofel z I TPD, jak dowiadujemy się — jeden z najlepszych ping-pongistów klubu „Spójnia". 16-letni Balcerowski, choć jest najmłodszym spośród zawodników od nosi zwycięstwa nad starszymi kolegami.

Wymykamy się z sali cichutko, na palcach, by nie zakłócić ciszy. Nie wolno chłopcom przeszkadzać. Za tydzień już dowiemy się, kto wejdzie do finału — do boju o tytuł szachowego mistrza szkół średnich naszego miasta.

(E.N.M.)

...Botwinnik, który broni w tej chwili tytułu mistrza świata w spotkaniach z Bronsztajnem. (Na zdjęciu przeciwnicy w czasie 12 rundy).

„Mazowsze" w Łodzi

Do Łodzi przybywa na gościnne występy znakomity Państwowy Zespół Ludowy Pieśni i Tańca „Mazowsze".

Występy odbędą się w sali Państw. Teatru im. Jaracza, ul. Jaracza w dn. 22 i 23 bm. o godz. 19 oraz w dniu 23 bm. o godz. 15 dla szkół, wyższych uczelni, oraz członków Zw. Zawodowych.

Kierownikiem art. zespołu jest dyr. Tadeusz Sygietyński, odznaczony przed kilkoma dniami Orderem Odrodzenia Polski za wybitne zasługi przy organizowaniu i szkoleniu tego zespołu, składającego się z młodzieży robotniczej i chłopskiej.

Przedsprzedaż biletów w „Orbisie" (ul. Piotrkowska).

MIKOŁAJ KOROLJEW (63)

NA RINGU

Gong. Pierwsza runda. Walka się rozpoczęła. Badam przeciwnika. Wygląda na to, że nie chce rozpoczynać ataku. Przypuszczalnie chce skończyć przez nokaut. Wzrost, waga, siła, to atuty, które skłaniają go do tej myśli. Wirak jest wyższy i silniejszy ode mnie. Cios prawą. W to uderzenie włożona została cała siła, poparta wagą ciała. Ale na szczęście cios sygnalizowany. Unik. Cios pruje powietrze. Takie „pudła" są niebezpieczne. W czasie gdy Wirak wraca do postawy sięgam go lewym hakiem w szczękę. Nakdaun. Przy sześciu wstaje, tańczę koło niego, czekam na moment. Wirak jeszcze nie stracił nadziei. Bije... Obok. Ale chce trafić.... No, teraz ja spróbuję. Cios... Drugi nokdaun. Gong przerywa liczenie sędziego. Koniec rundy. Idziemy do swoich rogów. Gong na drugą rundę. Na środek wychodzę tylko ja jeden. Wirak siedzi w swoim rogu. Poddał się.

Po walce nasz trener Michajłow powiedział: — Ty jednak Kola uważaj, oszczędzaj się. Uderzasz silnie, a ręka to przecież delikatny „instrument". Próbuj skończyć walkę przez k.o. w żołądek.

Rada była dobra. Bokserzy jak wiadomo, często lekceważą uderzenia zadawane w tułów przeciwnika. Szkoda, że nie zwracają na to uwagi. Uderzenia te są bardzo efektowne, bo wywierają wielki wpływ na prawidłowy oddech boksera. A takie „zatkanie oddechu", jak u nas przyjęto mówić, to połowa wygranej walki.

Oczekiwało mnie ciężkie spotkanie z mistrzem Polski — Niewadziłem (waga ciężka), bardzo poważnym przeciwnikiem. Chciało by się zastosować coś nowego, coś nieoczekiwanego w tym spotkaniu. Czy nie spróbować ciosu w tułów z dołu? Spróbuję w walce. Rundę rozpoczynam atakiem. Wyprzedzam ciosy przeciwnika, staram się zepchnąć do rogu. Żeby „doświadczenie" się udało trzeba skrócić dystans. Niewadził widać nie lubi półdystansu i walczy cały czas na dystans. Nie ma rady, trzeba się starać o stworzenie odpowiedniej sytuacji dla siebie. Skracam dystans. Udało się. Niewadził w rogu. Natychmiast, póki nie schował się jeszcze w podwójnej gardzie, wyprowadzam dwa planowane ciosy lewą z dołu na wątrobę. Nokaut...

Wreszcie czwarty, finałowy dzień turnieju. Prasa czechosłowacka oceniając należycie klasę mistrzowską radzieckich bokserów, pisała, że nasza drużyna nie znajdzie równych przeciwników w Europie. W ostatnim dniu bokserzy radzieccy całkowicie przechylili szalę zwycięstwa na swoją korzyść. Wszystkie walki wygraliśmy. Nokaut w pierwszej minucie zakończył moją walkę z mistrzem Czech Leucińskim.

*

Następne kolejne spotkanie radzieckich bokserów — to międzynarodowy mecz z reprezentacją Polski. Spotkanie odbyło się w 1947 roku. Warszawa spotkała nas gwarem i wesołym rozmachem wielkiej odbudowy. Miasto rosło w oczach. Nowe mosty łączyły dwa brzegi Wisły. Wszędzie, zakasawszy rękawy z zapałem pracował naród. Jakże znany obraz. Jakżeż nowa Polska nie jest podobna do tamtej „pańskiej", przez którą niegdyś przejeżdżaliśmy do Antwerpii. W Warszawie w przyjacielskiej atmosferze odbył się mecz obu reprezentacji. Spotkanie odbyło się pod gołym niebem, na miejscowym stadionie. Ten międzynarodowy mecz był dla nas bardzo poważny: polscy bokserzy zaliczali się bowiem do najsilniejszych w Europie. Dwa lata drużyna bokserska Polski miała mistrzostwo Europy w boksie. Spotkanie wygraliśmy, ale nie bez trudności, sam wynik 10:6 dostatecznie świadczy o charakterze pojedynku sportowego, który się odbył na ringu.

(c. d. n.)

Pracownicy poszukiwani.

Śrubowników, przykręcaczy, skręcarki, tkaczy na krosna angielskie, robotników gospodarczych i majstra na krosna angielskie zatrudnią **Zakłady Przemysłu Wełnianego im. Waleriana Łukasińskiego Łódź, ul. Nowotki 83/85.** Zgłaszać się należy do Działu Personalnego przy ul. Nowotki 83/85. (236)

Doradcę ekonomicznego, referenta technicznego, biegłe sekretarki maszynistki, ślusarzy, elektromonterów, tkaczy(ki), robotników gospodarczych i transportowych przyjmą natychmiast **Zakłady Przemysłu Bawełnianego im. Sz. Harnama w Łodzi, ul. Kilińskiego 3.** Zgłoszenia osobiste przyjmuje Dział Personalny. (252)

Wysoko wykwalifikowanych **konstruktorów kreślarzy, planistę** do kapitalnych remontów, **tokarzy** zatrudni **Przedsiębiorstwo Remontowe Maszyn Przemysłu Wełnianego Zgierz, ul. Dąbrowskiego 15/17.** Zgłoszenia przyjmuje Wydział Personalny. (244)

Ogłoszenia drobne

LEKARZE

Dr MARKIEWICZ specjalista weneryczne, skórne, kosmetyka lekarska, ul. Piotrkowska 109—6. Tel. nr 138—52. (164)

Dr ZAURMAN — specjalista skórne, weneryczne 8—10, 4—6. Narutowicza 2. (147)

Dr REICHER specjalista weneryczne, skórne, płciowe (zaburzenia) — Piotrkowska 14, czwarta — siódma. (148)

Robotników gospodarczych zatrudnią **Zgierskie Zakłady Przemysłu Odzieżowego.** Zgłoszenia osobiste przyjmuje Sekcja Personalna. Zgierz, Dąbrowskiego 35. (245)

Dr KUDREWICZ — specjalista weneryczne, skórne 8—9, 3—5. Piotrkowska 106. (149)

Dr GLAZER specjalista skórne, weneryczne 6—8, Andrzeja Struga 28. (154)

Dr PIWECKI wewnętrzne, płuca serce przyjmuje 2—7 Piotrkowska 35.

Dr JADWIGA ANFOROWICZ — skórne, weneryczne, kobiece 1-6. ul. Próchnika 8. (155)

Dr BALICKA specjalista skórne weneryczne 5—7. Sienkiewicza 52 (163)

Dr RÓŻYCKI, specjalista chorób kobiecych, akuszerii. Przyjmuje godziny 3—6. Piotrkowska 33.

Dr PIETRASZKIEWICZ specjalista chorób uszu, nosa, gardła 12—13, 15—16 Sienkiewicza 73. (161)

LECZNICA Spółdzielnia Lekarzy, godz. 9—20. Porady, zastrzyki, analizy, dentystyka, leczenie radem. Piotrkowska 3, telefon 216-48. (156)

Dr WOYNO specjalista chorób skórnych, wenerycznych, zaburzenia płciowe. Nowotki 7, 10—11, 16—18

Dr BILIŃSKI Choroby serca. — Przyjmuje 11—14 Legionów 3. (166)

Dr TEMPSKI specjalista weneryczne, skórne, włosów, moczopłciowe. Piotrkowska 114. (150)

POSZUKIWANIE PRACY

NIEMIECKI, francuski, angielski przyjmę tłumaczenia ewentualnie stałą pracę. Mam praktykę spółdzielczą. Oferty pod „Szybko". (816)

KUPNO I SPRZEDAŻ

KIJE do flag — transparentów wykonuje Kopczyński Łódź, Zgierska 56 tel. 266-30. (800)

STREPTOMYCYNĘ sprzedam. Zachodnia 52, wejście z ulicy. (812)

SZCZENIAKI setery irlandzkie do sprzedania. — Wierzbowa 33 m. 4. (807)

DOMKI, place, ogrodnictwa sprzedamy zaraz Pośrednictwo Plac Wolności 6. (723)

SPRZEDAM akordeon włoski nowoczesny 13-registrowy Bałuty, Zielna 1 m. 3 I p. Piwoński. (831)

SPRZEDAM streptomycynę gramówki. Ozorkowska 27 m. 4 I p. (824)

KUPIĘ krosno ręczne szerokie z maszynką, regulatorem. Oferty „AB".

SPRZEDAM bibliotekę ładną niedrogo długości 2.60 Plac Niepodległości Hala Targowa stoisko meblowe Aniela Kubiak. (826)

STREPTOMYCYNĘ gramówki sprzedam ul. Andrzeja Struga 44 m. 17.

CIĄGNIK Lauz-Bulldog samochód BMW sportowy sprzedam. Łęcki Łódź 9 (Północ) Brzoskwiniowa 13

AGREGAT SPRĘŻARKOWY przewoźny benzynowy: sprężarka dwu cylindrowa sześć atmosfer 150 m sześc./godzinę — remontowany niewykończony sprzeda „Karol Kuske" — Łódź, PKWN nr 21. Telefon 205-81. (755)

RÓŻNE

„PARYŻANKA" artystycznie na cerownia naprawia garderobę bez śladu, Więckowskiego 6 m. 5, front, I piętro. (6240)

NAUKA I WYCHOW

KURSY nowoczesnego kroju męskiego i damskiego IPR zapisy Stalina 7.

KURSY Kroju nowoczesnego damskiego trzymiesięczne IPR, zapisy Nawrot 32—3. (727)

KROJU nowoczesnego, modelowania, szycia wyuczają kursy IPR, Próchnika nr 25. (806)

KURSY nowoczesnego — damskiego kroju modelowania IPR Sienkiewicza nr 89. (741)

STENOGRAFII biurowej, księgowości Kursy Stowarzyszenia Stenografów — Maszynistek. Zapisy Kilińskiego 50. (740)

ZAGIARÓW PRACY

POMOCNICA domowa potrzebna. Andrzeja Struga 28 m. 5 od godz. 17. (818)

POTRZEBNA pomocnica domowa z gotowaniem. Al Kościuszki 32—6. (835)

POTRZEBNA gosposia lub pomoc domowa, referencje. Kilińskiego 176—5.

POTRZEBNA osoba do niemowlęcia. Więckowskiego 32/11 lekarz. tel. 119-91

POTRZEBNA pomocnica domowa. Bandurskiego 12 m. 19 w godz. 8—10, 17—21

POTRZEBNA pomocnica domowa, ul. Więckowskiego 4 m. 29. (773)

LOKALE

ZAMIENIĘ pokój w Bydgoszczy na pokój w Łodzi. Oferty Piotrkowska 104a „Student". (838)

ZAMIENIĘ mieszkanie słoneczne na podobne dzielnica obojętna. Stoki, ul. Sądecka 64 Jachimowicz, dojazd 17. (766)

ZAMIENIĘ 2 skromne pokoje z kuchnią na 2 pokoje z kuchnią z wygodami. Koszty remontu zwrócę. Dzwonić 164-04. (837)

DOKTÓR chemii poszukuje pokoju umeblowanego w Łodzi. Oferty Piotrkowska 104a „Chemia". (839)

ZAMIENIĘ mały pokoik z wygodami na większy — dzielnica obojętna. Świerczewskiego 17 Szpek Małgorzata. (813)

ZAMIENIĘ trzy pokoje kuchnia, wygody I piętro balkon, śródmieście na podobne pokój kuchnia. Oferty Piotrkowska 104a „Kazia". (830)

ZAMIENIĘ 2 pokoje z kuchnią wygody Wrocławska 1 pokój z kuchnią, wygody Łódź, może być przedmieście. Oferty „Stanisław". (761)

ZGUBY

ZGINĘŁA suka chart brązowo-biała. Dzwonić 127-49 lub odprowadzić za wynagrodzeniem. Kwidzyńska 14 m. 4. Ostrzega się przed nabyciem. (811)

ZGUBIONO legitymację Zw. Zaw., dwie tramwajowe. Nazwisko Cyrulińska Zygmunt, Wróbla 7.

ZGUBIONO legitymację Zw. Zaw. Nazwisko Janina Niedzielska Traugutta 8. (809)

ZGUBIONO prawo jazdy konne. Nazwisko Sokołowski Stefan. (810)

ZGUBIONO legitymację Zw. Zaw. Nazwisko Wiśniewski Leon Kilińskiego nr 107. (817)

ZGUBIONO 2 legitymacje szkolne na nazwisko: Korżów Witold, Patora Józef

ZGUBIONO legit. Zw. Zaw. nr 36741 Kuza Stanisława. (767)

ZNALAZCĘ listu na nazwisko mgr. Wojtyńska prosimy zostawić u dozorcy Piotrkowska 171, pilne.

ZGUBIONO legitymację tramwajową, Zw. Zaw. Barbara Neuman Wacława 30. (825)

PRZYBŁĄKAŁA się suka rasowa żółta, długie uszy karmiąca. Zgłoszenia tel. 159-51 od godz. 19.30. (827)

ZGUBIONO umowę na sprzedaż wyrobów PMT na nazwisko Kaczmarek Jan. (829)

ZGINĄŁ piesek ratlerek czarny nr 8729. Odprowadzić Daniłowskiego 5 m. 45

ZGUBIONO świadectwo czeladnicze krawieckie wydane przez Izbę Rzemieślniczą Tuchowski Stanisław. (768)

DNIA 7.4 br. zostawiono teczkę skórzaną brązową oraz dziennik szkoleniowy POP przy Hali Towarowej PSS. Znalazcę proszę o zwrot pod adresem Wł. Jungowski Łódź. Towarowa 42 tel. 175-60.

ZAGUBIONO legit. Zw. Zaw. nr 232957 na nazwisko Gorajec Arkadiusz. Uczciwego znalazcę proszę o zwrot. (772)

ZGUBIONO 2 legit. tramwajowe i służbową, nazwisko Frątczak Helena. (778)

ZAGUBIONO legitymację 66 szkoły I Łódź, nazwisko Mucha Hubert. (779)

(64)

Bunt w fabryce snów

Zastrajkowali nie tylko robotnicy przedsiębiorstw filmowych. Strajk ogarnął całe miasto. Z głębokim (wierzcie!) bólem serca dyrektorzy zdecydowali się po dwóch dniach wywiesić plakaty z napisami:

„Zamknięte z powodu strajku!"

Trzy asy wywiadu X-27 (raz), Jim Kishka (dwa) i Ziuta Emilia (ta z Pudlów — trzy) nie wytrzymali próby nerwów. Rozkaz dla nich brzmiał: „Zmieszać się z tłumem i w rozmowach siać niewiarę w sukces strajku..." Ale kiedy trzy asy stanęli w obliczu potężnego pochodu — bez rozkazu wykonali w tył zwrot i (jak mówią w Hollywoodzie) dali chodu ze wszech sił.

Dopiero w hotelu zatrzymali się. Ale gdy, chcąc osiągnąć szóste piętro, zastali windę nieczynną z powodu strajku, X-27 dostał ataku szału (z rodzaju furor trumanicus, jak to określają w Tworkach).

— Litości — ryczał — mam dopiero czterdzieści lat i jestem biednym sierotką...

Dotarli mimo że strach ciężył im w nogach jak ołów na szóste piętro by przez okno obserwować, że ponad głowy manifestantów wzniosły się ich sobotwóry — kukły i usłyszeć okrzyki:

— Precz z prowokatorami!

CHCESZ REGULARNIE OTRZYMYWAĆ GAZETĘ
WPŁACAJ PUNKTUALNIE
PRENUMERATĘ

WYDAWCA: Spółdz. Wyd.-Oświat., „Czytelnik". Redakcja i Administracja Łódź, ul. Piotrkowska 96, tel. Red. Nacz. 125-64, z-ca Red. Nacz. 228-32, Sekretarz odpowiedz. 204-75, dział sportowy 208-95, dział miejski 114-32, dział korespondentów 267-18, sekretariat 217-82, dział kult.-ośw. 209-02, dział listów 143-80
Redakcja rękopisów nie zwraca, za treść i terminy ogłoszeń nie bierze odpowiedzialności.

Prenumeratę miesięczną, wynoszącą zł 4.05, przyjmują wszystkie ... Pocztowe oraz listonosze miejscy i wiejscy

Redaguje KOLEGIUM REDAKCYJNE

Odbito w Drukarni nr 4 Spółdz. Wyd.-Osw. „Czytelnik", Łódź, ul. Żwirki nr 2.

D—2-18712 DZIENNIK ŁÓDZKI nr 105 (2085) 5

GOL!

Nie jest łatwo z zawodu kominiarskiego przejść od razu na palacza.

I nie jest również łatwo grając długie lata na pozycji napastnika ,przejść nagle na stanowisko obrońcy...

Zaszła jednak potrzeba wzmocnienia defensywy ŁKS Włókniarza. I oto Baran zrezygnował z ubiegania się o tytuł najlepszego strzelca ligowego i razem z Włodarczykiem wziął na swe barki odpowiedzialną rolę obrony twierdzy Szczurzyńskiego.

W niedzielnym meczu z krakowskim Włókniarzem przystanie 2:0 — zanosiło się na czwartą porażkę łodzian... W pewnym momencie, stojący daleko od bramki krakowian Baran, otrzymał piłkę.

Krótka chwila namysłu. Odżył nerw napastnika. Baran strzela, czy strzela?... Raczej podaje pod bramkę, by któryś z jego kolegów, tak jak on to kiedyś robił, głową skierował piłkę do siatki.

Zamarła widownia. Piłka leciała łukiem jak dysk wyrzucony ręką mistrza. Leciała długo. Wydawało się, że zatrzymały się wskazówki zegara, że jakiś czarodziejski ptak niesie ją sam w górny róg bramki. Gwizdek sędziego. Bramkarz Krakowa skapitulował.

Zerwała się burza oklasków. Po raz pierwszy w tym sezonie zrodziła się nadzieja zwycięstwa.

JA. NIE.

Kącik szkolny

W Wieluniu rozegrany został towarzyski mecz piłkarski pomiędzy miejscowymi zespołami: Liceum Handlowe — ZS Unia. Wskutek śliskiego boiska, piłkarze obu drużyn nie mogli rozwinąć normalnej gry. Przewagę w polu posiadała drużyna uczniowska, która rozstrzygnęła to spotkanie na swą korzyść 2:0 (2:0). Bramki zdobyli Włodarczyk i Podemski.

Koresp. „Dz. Ł."
EUGENIUSZ ŁUCZAK

W OKNIE KSIĘGARNI

	Złote
AŻAJEW W. — W tajdze	2.—
BORISOW B. — Bohaterski Sewastopol	7.—
BRAGIN M. — Od Moskwy do Berlina	8.—
BREDEL WILLI — Otzhausen	4.50
DIEGTIAREW W. A. — Moje życie	5.35
GROSSMAN WASYLI — Naród jest nieśmiertelny	5.—
KARAJEW G. — Stalingrad Miasto Bohaterskie	4.15

Sport

Pod znakiem rakietek

Po mistrzostwach ping-pongowych Polski

Mistrzostwa ping-pongowe Polski zgromadziły na starcie najlepszych zawodników z całego kraju.

Już po pierwszych uderzeniach celulojdowych piłeczek można było wyczuć, że poszczególne spotkania będą ciekawe i zacięte. Przewidywania okazały się słuszne.

Nie obeszło się też bez niespodzianek, bo oto już na początku wyeliminowane zostały takie pary jak Patyński — Naumowicz, Widera — Furman. Bardzo wielką niespodziankę sprawiła młoda para częstochowska Stawecka — Sypniewski, która wyeliminowała jedną z najsilniejszych drużyn turnieju Deptówna — Furman.

Do finału weszły 4 pary. Dwie warszawskie i dwie łódzkie. Największe szanse zaczęto pokładać w doskonałej parze Dembowski — Zawisza.

Ślązacy w tej konkurencji nie odegrali poważniejszej roli.

W grze podwójnej kobiet najlepsze były tomaszowianki, Heinrychówna i Ciechówna, które nie poniosły w finale ani jednej porażki, zdybywając tym samym tytuł mistrza Polski. Para mistrzowska w sumie liczy 38 lat.

Wśród mężczyzn górowali trochę starsi wiekiem. Po zaciętych walkach, pierwsze miejsce zajęła utalentowana para warszawska Zawisza - Dembowski. Trzeba bezstronnie przyznać, że warszawiacy w obecnej chwili nie mają w Polsce równych sobie przeciwników.

Ostatnia konkurencja w grze mieszanej stała się triumfem pary łódzkiej Krzysik - Heinrychówna. Łodzianie przewyższali swoich przeciwników techniką gry i kondycją. Poszczególne spotkania finałowe nosiły charakter bardzo zaciętej i nieustępliwej walki prowadzonej aż do ostatniego punktu.

Pierwsze miejsce i tytuł mistrza Polski na rok 1951 zdobyła para Krzysik — Heinrychówna która przebrnęła przez mecz bez porażki.

Na zakończenie mistrzostw publiczność łódzka ujrzała dwóch najlepszych zawodników polskich Patyńskiego (Lublin) — mistrza Polski, w bezpośredniej walce z b. misrzem Polski — Gajem (W-wa). Bezapelacyjne zwycięstwo odniósł Gaj 3:1.

S. M.

Z niedzielnej kamery fotoreporterskiej

Podczas meczu ligowego, Szczurzyński wielokrotnie był zatrudniany. Bramkarz łódzki interwenio wał dość szczęśliwie. Oto dowód na zdjęciu. Szczurzyński po strzale Bożka nie zdążył złapać piłki. Całe szczęście, że strzał był niecelny i piłka skończyła swój lot za bramką.

Niedzielne Biegi Narodowe zgromadziły w Łodzi około 15,000 startujących. Na zdjęciu grupka uczennic PSPP (Stoki) za chwilę wyruszy do biegu. Na drugim reprezentantka „Stali" — Wiesława Szczukiewicz kończy bieg.

O mistrzostwo ZSRR

W meczu piłkarskim o mistrzostwo ZSRR, rozegranym w Tbilisi, miejscowy Spartak zremisował z Torpedo Moskwa 1:1.

NASZ felieton

I mów tu z kobietą...

Kiedy wchodząc wczoraj na obiad do „Słonia" zobaczyłem przy stoliku Krystynę, radość moja nie miała granic. Nie siedziała sama, ale przy stoliku było jeszcze jedno wolne miejsce. O godz. 3-ej, w porze obiadowej, wolne krzesło wydaje się skarbem. Uzbroiwszy twarz w najmilszy z uśmiechów, z daleka już ukłoniłem się i zacząłem lawirować między stolikami w jej kierunku. Krystyna przedstawiła mnie siedzącej vis a vis niewieście.

— Pan Władysław — moja koleżanka.

Więc obie dziennikarki. Można wytrzymać, są gorsze zawody wśród kobiet. Przerwana moim przyjściem rozmowa toczyła się dalej:

—Więc jak ci mówiłam, znalazłam wspaniały materiał.

Jednak kobiety — pomyślałem z satysfakcją.— Choć z typu samodzielnie pracujących itd. — ale fatałaszki na pierwszym miejscu.

— Co ty powiesz? Naprawdę dobry?

— O tak. Po prostu nie wytrzymałam, poderwało mnie od biurka i zaraz pojechałem tam zobaczyć.

— Proszę, proszę, coraz lepiej. Nawet pracę potrafią przerwać dla galanterii — w uśmiechu moim był ton pogardy dla tych kobiecych zainteresowań.

— No i co? — Powiedz wreszcie wyraźnie, co znalazłaś.

— Powiem ci tylko, że chronometraż przed szkoleniem wykazywał 51,72 a po szkoleniu tylko 12,54 sekundy. — Chodziło i wiązanie nitki za nicielnicą przy krośnie kortowym. I wyobraź sobie wykonanie bazy skoczyło — już w czasie szkolenia — z 95 na 100,1 procent.

— Przepraszam — odważyłem się przerwać — ale... ale o czym panie mówią?

— Jakto o czym? — Spojrzały na mnie zdumione. — O świetnym materiale na artykuł, — o rezultatach stosowania metody radzieckiego inżyniera Kowalewa przez naszych włókniarzy. No, wie pan chyba choćby z gazet, na czym ona polega.

—Ja? — skąd, to rzecz dla inżynierów fachowców — odpowiedziałem skonsternowany, ale jeszcze z pewną miną.

— Ha-ha-ha... odpowiedział mi wybuch śmiechu, toż to wie dziś każdy robotnik.

I mów tu z dzisiejszą kobietą....

W. J.

GŁOSY i odgłosy

Kurs kroju i szycia dla gospodyń wiejskich

Uczennice kl. II Liceum Odzieżowego przy Państw. Szkole Przemysłowo - Handlowej Żeńskiej w Łodzi — ul. Nowotki nr. 46 — biorą udział we współzawodnictwie między szkolnym, Łódź — Warszawa W związku z tym na odcinku akcji łączności miasta z wsią nawiązały one kontakt z mieszkankami wsi Mirosławice k. Lutomierska i zorganizowały dla gospodyń wiejskich kurs kroju i szycia.

Począwszy od 30 października 1950 r. uczennice wyjeżdżały dwa razy tygodniowo na wieś i przez 3 do 5 godzin uczyły miejscowe kobiety kroju i szycia. Pomimo trudności na jakie napotkano przy organizacji nauczania: brak odpowiedniej izby, światła oraz sprzętów, po 6 miesiącach trwania kurs dobiega końca.

S-ka.

PRZYNIEŚCIE SOBIE SAMI

13 kwietnia o godz. 6 rano, mieszkańcy Stoków jak zwykle wyczekiwali w kolejce przed sklepem MHD nr. 114. Przywiezione mleko stało w bańkach przed sklepem. Ekspedientka otworzyła sklep i zaczęła robić w nim porządki. Gdy klienci, domagali się sprzedaży mleka, usłyszeli w odpowiedzi: „Jak chcecie mleka to wnieście bańki do sklepu".

Czy kobiety stojące po mleko mają inną budowę fizyczną, a „pani" ekspedientka, która każe im wnosić bańki inną?

M. M.

„REPREZENTACYJNE" WYSTAWY

Smutny widok przedstawia wystawa przy ul. Piotrkowskiej 19, z dawno nieaktualnym napisem: „Teatr Wojska Polskiego" i afiszem teatru im. Jaracza „Wieczór Trzech Króli". Również lokal przy skrzyżowaniu ul. Więckowskiego i Piotrkowskiej ma szyby częściowo zasłonięte podartym papierem. A ile jest takich wystaw brudu i kurzu niczym niezasłoniętych.

M. S.

Odpowiedzi REDAKCJI

L. R. — st. P. Ł. — Wąskie gardło komunikacji tramwajowej tworzy się nie na Placu Kościelnym, a na ulicy Zgierskiej Tak więc puszczenie 13 i 17 do ul. Zgierskiej przez Bałucki Rynek nie zmieniłoby sytuacji a naraziłoby MZK na niepotrzebne koszty związane z przebudową linii.

Z. Jasitczak — W roku szkolnym 1951/52, będzie uruchomiona w szkole w Bełchatowie XI klasa.

„Dorośli z Chojen" — Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi uruchomi na Chojnach wypożyczalnię książek dla dorosłych. Będzie się ona mieścić na ul. Rzgowskiej 165

Emeryt — List Pana wydrukujemy po stwierdzeniu, że emeryci i renciści w Warszawie istotnie korzystają z 10 przejazdowych abonamentów ulgowych bez ograniczenia terminu przejazdu.

DZIENNIK pomógł

KLUB RACJONALIZATORÓW PRZY MPRW—K

„Dlaczego nie ma klubu?" zapytywaliśmy Miejsk. Przeds. Robót Wod.-Kanaliz.

Prez. RN m. Łodzi informuje, że MPRW-K jest placówką zorganizowaną dopiero w bieżącym roku. Niemniej istnieje przy nim komisja usprawnień i wynalazków, która zatwierdziła i pomysły racjonalizatorskie i przyznała wnioskodawcom premie pieniężne. Uznając notatkę za słuszną Prez. RN pisze: „wydano dyrekcji MPRW-K polecenie by zgodnie z zaleceniami Państw. Kom. Plan. Gosp. zorganizowano klub racjonalizatorów".

Anna Balazs
NIM PRZYLECĄ JASKÓŁKI

(29)

Tłum. z węgierskiego: R. PORGES i M. SOKOLINSKA

Gdy wróciła do domu, wpadł Piotr i ze zwycięskim uśmiechem na twarzy wymachiwał ostatnim numerem „Nowego Kraju". Z tajemniczą miną położył gazetę na stół.

— Już widziałam — powiedziała Ilus bez najmniejszego entuzjazmu.

— I nie cieszysz się?

Piotr nie mógł tego zrozumieć. — Przecież ukazała się twoja nowelka! Tysiące ludzi czyta ją i nareszcie dowie się o twoim istnieniu. A nowela jest naprawdę ładna i świetnie napisana.

— Zostawmy to, nie mówmy o tym więcej.

Ilus niecierpliwie oczekiwała dnia, w którym usłyszy opinię redaktora. Czekając w redakcji na swoją kolejkę, nerwo mięła rękawiczki. Gdy nareszcie dostała się do pokoju redaktora, była blada z przejęcia.

— Bardzo ładna nowelka — mówił redaktor — i chociaż niezupełnie odpowiada kierunkowi naszego pisma, jednak wydrukujemy. Z pewnością wzruszy do łez niejedną czytelniczkę.

Za chwilę stała już przed kasą i podejmowała honorarium.

Teraz jednak te pieniądze wcale jej nie cieszyły. Była dziwnie zawiedziona. Spodziewała się czegoś zupełnie innego.

Nagle ocknęła się. Przecież redaktor powiedział, że niezupełnie odpowiada kierunkowi pisma... to znaczy, że może jednak jest w niej coś odrębnego.

Rozchmurzyła się. Tak, tak, przecież nie można od razu znaleźć właściwej linii..

Zabrała się do pracy ze zdwojoną energią.

Może jednak jest powołana do stworzenia czegoś wielkiego. Chce pomagać, chce rozpraszać mroki. Całymi dniami nie opuszczała pokoju, który teraz zarzucony był stertami nowych rękopisów. Przeglądała je, poprawiała niektóre fragmenty i nieraz godzinami jak urzeczona patrzyła na rękopis. Nikomu nie pokazywała tego, co pisała.

Piotr siedział przy niej przez wiele godzin, a Ilus ciągle pisała — zaciskając wargi, jakby dźwigała jakiś olbrzymi ciężar, a czasami miała taki wyraz twarzy, jak wyczerpany pływak patrzący na odległy brzeg, do którego za wszelką cenę chce dopłynąć.

Przyszła Ica.

— Muszę się z tobą pożegnać. Nie będę mogła więcej tu przychodzić. Powiedz Laciemu, że myślę o nim i czekam na niego..

Ilus miała łzy w oczach. Nie potrafiła zrozumieć tych ludzi. Kochają się przecież, a teraz dziewczyna odchodzi. Gdy Laci wróci z więzienia, może nigdy już jej nie odnajdzie. Po co potrzebne są te cierpienia? Czyż nie mogą w inny sposób realizować swoich zamierzeń?

— Przeczytaj to, nim odejdziesz — podała Icy jedną z ostatnio napisanych nowelek.

Ica czytała uważnie. Potem uśmiechnęła się do Ilus i serdecznie pogłaskała ją po głowie.

— Tak, może kiedyś potrafisz zbliżyć się do nas.

Z trudem i ze smutkiem rozstały się. Gdy za Icą zamknęły się drzwi, Ilus poczuła się dziwnie opuszczona i bardzo samotna.

XI

Ica zamieszkała przy robotniczej rodzinie na przedmieściu, w biednej fabrycznej dzielnicy Angyalföld. W swoim wąziutkim pokoju nigdy nie czuła się sama, bo dochodziło do niej prawie każde słowo wypowiedziane za cienką ścianą. Ale dobrze jej tu było, czuła się bezpiecznie. W swojej skromnej sukience nie wyróżniała się od otaczających ją biednych ludzi. Nazywano ją Mancika Nie interesowano się, kiedy wychodziła i kiedy wracała. Najważniejsze było, że w każdą sobotę punktualnie płaciła grosze za swój maleńki pokoik.

Chodziła do pobliskich zakładów pracy. Zawierała znajomości jak pracowity pająk snuła sieć, która stawała się coraz większa i mocniejsza. Wiedziała o wszystkim, co się działo w jej dzielnicy. Gdy zaszła potrzeba, wspierała robotników radami i pomocą. Dostała w jednej fabryce zajęcie. Ciężko pracowała przy wielkiej tkackiej maszynie. Co tydzień przekazywała Ilus pieniądze przeznaczone na paczki dla Laciego. To była jedyna wiadomość. jaką Ilus otrzymywała od Icy. Wiedziała przynajmniej, że żyje, że jest na wolności. Chciałaby ją zobaczyć, podzielić się wszystkim, powiedzieć, co mówił Laci. Omówić z nią każde słowo Laciego, bo często nie wiedziała, co miał na myśli — rzucając jakieś oderwane zdania. Widywała się z bratem w każdą niedzielę. Cicho odpowiadała na jego pytania: staruszkowie czują się dobrze, wszystko bez zmian; ona pisze i wkrótce wychodzi za mąż.

*

Piotr zebrał już potrzebną sumę na kupno mieszkania. Znaleźli małe dwupokojowe mieszkanie, Ilus będzie miała swój własny pokój i będzie mogła nareszcie wygodnie pracować. Piotr był szczęśliwy i pełen delikatnych, tkliwych uczuć, przygotowywał się do ślubu jak młodziutka dziewczyna, której marzenia nareszcie się spełniły.

Otrzymał wiadomość od matki, że wkrótce przyjeżdża. Z okazji tej Ilus musiała sprawić sobie nową sukienkę.

— Musisz zawojować moją matkę — mówił Piotr i długo przypatrywał się dziewczynie. Starał się patrzeć na nią tak, jakby patrzyła matka, lecz za bardzo mu się podobała, aby mógł być obiektywny.

Poszli razem na dworzec na spotkanie matki. Ilus miała na sobie swoje stare, nieco zniszczone palto, które przykrywało nową sukienkę. Na jej miłej, łagodnej twarzy zakwitły rumieńce Obawiała się tej kobiety z prowincji, która prawdopodobnie jest pełna uprzedzeń i może niechętnie przyjmie ją do swojej rodziny.

Przyszedł pociąg. Gdy na stopniach wagonu ukazała się matka — Piotr radośnie pobiegł w jej kierunku.

(c. d. n.)